



METALPLAST

naprawdę NISKIE CENY!

Ponad 35.000 artykułów!



ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.

+48 724 555 536 - Sekretariat

+48 724 555 546 - Dział Metalowy

+48 724 555 538 - Dział Zamków i Klamek

+48 724 555 537 - Dział Akcesoriów Meblowych

www.metalplastgorzow.pl

e-mail: market@metalplastgorzow.pl

Zapraszamy do kontaktu

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• STYCZEŃ 2026 • NR 1/2026 (133)

ISSN 2956-9338

Szczęśliwego Nowego Roku



Niech rozpoczęty 2026 rok zaskoczy Was - Nasi Kochani Czytelnicy - mnóstwem wyjątkowych momentów, liczbą okazji do spełniania marzeń i wyzwaniami, które dostarczą Wam dużo satysfakcji!

Niech ten czas będzie pełen miłości, radości i poczucia spełnienia, które zapewnią Wam niezapomniane chwile! Niech każdy dzień 2026 roku będzie dla każdego z Was jak nowa strona w magicznej księdze życia, gotowa do zapisania nowych historii i wspomnień. Niech to będzie rok, w którym osiągniecie wszystko, o czym marzycie i będziecie cieszyć się każdą chwilą.

Wszystkiego najlepszego!

życzy

Redakcja Echo Gorzowa



EDUGORZÓW

SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ OFERTĄ EDUKACYJNĄ W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!

ZESKANUJ KOD QR



LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.



KALENDARIUM Styczeń 2026

- 1.01.
1950 - w Gorzowie wznowiono komunikację tramwajową.
- 2.01.
1960 - powołany został Państwowy Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie, jako 117 scena państwowa w kraju.
- 3.01.
1966 - „Polskie Nagrania” wydały pierwszą długogrającą płyt Randii, solistki zespołu „Ter-no”, ówczesnej żony Edwarda Dębickiego; na tzw. longplayu znalazła się m.in. wyróżniona w 1964 na KFPP w Opolu piosenka Zakłęcia Katarzyny Gaertner ze słowami Jerzego Ficowskiego; ta pierwsza płyta Randii stała się bestsellerem w całej Polsce, a zwłaszcza w Gorzowie.
- 4.01.
1994 - oddano do użytku nową salę gimnastyczną przy II LO.
- 5.01.
1997 - siatkarze Stilonu zdobyli Puchar Polski; największe osiągnięcie sportowe w 50-leciu klubu.
- 6.01.
2015 - po raz pierwszy ulicami Gorzowa przeszedł Orszak Trzech Króli.
- 7.01.
1979 - nastąpił przełom w zimie stulecia, która w Sylwestra spaliżowała pół Polski, w tym Gorzów; ustąpiły silne mrozy, nastąpiła odwilż; dopiero 10.01. wznowiły pracę szkoły, zamknięte z powodu silnych mrozów.
- 8.01.
1946 - powstała Publiczna Szkoła Powszechna nr 4, dziś Szkoła Podstawowa nr 4 przy ul. Kobylógórskiej 110, od 1975 - imienia Henryka Sienkiewicza; była to czwarta szkoła w mieście, mieściła się z początku w budynku przy ul. 30 Stycznia 29, jej organizatorem i pierwszym kierownikiem został Edward Krzysztofowicz (1900-1985), pierwszą kadrę stanowiło 5 nauczycieli, byli to prawd. m.in. Maria Andrzejewska (1911-1999?), Maria Kostyćewicz (1913-1994), Wacław Krzywicki (1915-1975), Jan Bogucki (1911-1968), Eugenia Popławska.
- 9.01.
1770 - Kornelius Zimmermann, kolejny dzierżawca huty żelaza w Rybakowie, uzyskał zgodę na odstąpienie od odbudowy zakładu i osadzenie w tym miejscu nowych kolonistów; tak powstała wieś Rybakowo.
- 10.01.
1914 - pierwsza lokomotywa (nr 4171) przejechała nowo zbudowanym wiaduktem; pierwszy pociąg na wiadukcie pojawił się dopiero 9 miesięcy później.
- 11.01.
1946 - w Gorzowie powstała ekspozytura poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej; istniała do 1950 r.
- 12.01.
1951 - nowo utworzona Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy

Będzie więcej patroli w centrum

Coraz więcej sygnałów o tym, że w centrum Gorzowa wieczorami nie jest bezpiecznie, dociera do magistratu. A ten reaguje.

O działania, które by poprawiały bezpieczeństwo w centrum przez zwiększenie liczby patroli funkcjonariuszy policji i straży miejskiej, zapowiedział do prezydenta **Jacka Wójcickiego** radny **Ireneusz Maciej Zmora**.

Jak napisał w interpelacji, bezpośrednim powodem jej powstania była kradzież, do której doszło w jednym sklepie przy ulicy Obotryckiej. Dwaj zakapturzeni mężczyźni weszli wówczas do sklepu, chwycili produkty stojące przy drzwiach i uciekli.

- Pracownica sklepu ruszyła za nimi, doszło do szarpaniny. Całe zajście zostało zarejestrowane przez monitoring. Opisana sytuacja pokazuje, że sprawcy czują się bezkarni, nawet w



Wspólne działania straży miejskiej i policji mają zwiększyć bezpieczeństwo w centrum miasta

centrum miasta i w śródku dnia, co budzi uzasadniony niepokój zarówno mieszkańców, jak i lokalnych przedsiębiorców - twierdzi radny.

Poprosił o zwiększenie liczby patroli w ścisłym centrum, zwłaszcza w godzinach popołudniowych i wieczornych, a także o analizę miejsc

szczególnie narażonych na kradzieże i inne wykroczenia, w tym rejonów handlowych i przystanków. Radny apeluje ponadto o wzmocnienie współpracy służb porządkowych z lokalnymi przedsiębiorcami oraz miejskim monitoringiem, podkreślając, że bezpieczeństwo mieszkańców oraz osób pracujących w centrum Gorzowa powinno być traktowane priorytetowo.

Bartosz Kmita, sekretarz miasta, przekazał informację, że interpelacja trafiła do Komendanta Miejskiej Policji w Gorzowie z prośbą o realizację wymienionych przez radnego czynności.

- W zakresie działań na rzecz wzmocnienia współpracy służb porządkowych i poprawy bezpieczeń-

stwa informuję, że na 2026 rok została przedłużona umowa z Komendą Miejską Policji w Gorzowie Wielkopolskim na obsługę Centrum Monitoringu Miejskiego, co gwarantuje ciągłość nadzoru - dodaje B. Kmita.

Niezależnie od działań policjantów Straż Miejska w Gorzowie - w ramach posiadanych uprawnień i kompetencji - także będzie realizowała zadania, które powinny zwiększyć bezpieczeństwo w centrum. Ma być więcej patroli, o ile pozwolą na to możliwości kadrowe.

- Z pewnością wspólne działania przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa i porządku na terenie naszego miasta - uważa sekretarz miasta.

MAJA SZANTER

Marii Skłodowskiej-Curie jest już przejezdna

Zakończono główne prace i poprawiono komfort mieszkańców ulicy Marii Skłodowskiej-Curie.

Ulica Marii Skłodowskiej-Curie w Gorzowie Wielkopolskim ma już nową nawierzchnię. Inwestycja, prowadzona od października, objęła modernizację około 170-metrowego odcinka lokalnej drogi, która od lat wymagała gruntownej poprawy stanu technicznego.

W ramach zadania rozebrano dotychczasową, zdegradowaną nawierzchnię brukową i wykonano nową konstrukcję jezdni. Dzięki temu ulica stała się równa, bezpieczna i w pełni dostosowana do drogowych standardów.



Na Skłodowskiej-Curie nie ma już „kociń łbów”, z czego znana była ta ulica

Zakres robót zwiększony podczas realizacji

Podczas prowadzonych prac pojawiła się szansa na rozszerzenie zakresu inwe-

stycji i miasto zdecydowało się z niej skorzystać.

Przy współpracy z Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji rozszerzono zadanie o wymianę odcinka sieci kanalizacyjnej, co pozwoliło uniknąć w przyszłości kolejnych rozkopów w tej części osiedla. Połączenie robót drogowych z podziemnymi pozwoliło wykonać całość w jednym procesie technologicznym.

Wykonawcą inwestycji jest gorzowskie PPUD „DROGUS” Krzysztof Wiącek. Wartość zadania, zgodnie z rozstrzygnięciem przetargo-

wym, wyniosła 334 tys. zł brutto.

Korzyści dla mieszkańców

Remont ulicy poprawi bezpieczeństwo użytkowników, uporządkuje ruch lokalny i zwiększy komfort mieszkańców, korzystających z tej drogi na co dzień. Ułatwi też dojazd do obiektów użyteczności publicznej na ulicy Chopina.

Nowa nawierzchnia, chodniki oraz zmodernizowana kanalizacja oznaczają też mniejszą awaryjność i większą trwałość infrastruktury w najbliższych latach.

URZĄD MIASTA W GORZOWIE

Nowe ceny biletów MZK w Gorzowie!

Od 1 stycznia 2026 roku zmieniły się ceny biletów komunikacji miejskiej.

Równocześnie od tego dnia do korzystania z przejazdów bezpłatnych na wszystkich liniach MZK uprawnieni są posiadacze karty pod nazwą KARTA MIEJSKA GORZÓW #StądJestem oraz Gorzowskiej Karty Mieszkańca, do momentu wygaśnięcia ich ważności wraz z innym dokumentem ze zdjęciem potwierdzającym tożsamość.

Obecnie bilet jednorazowy, który uprawnia do jednorazowego przejazdu na jednej linii, bez względu na czas przejazdu lub uprawnienia do realizacji nieograniczonej liczby przejazdów w czasie 45 minut od momentu skasowania kosztuje 5 zł, a ulgowy 2,50 zł. Dotyczy to przejazdów w granicach administracyjnych Gorzowa oraz do miejscowości: Baczyna, Cze-

chów, Chwałęcice, Łagodzina i Wawrow.

Ceny biletów okresowych imiennych kształtują się na następującym poziomie (odpowiednio normalne i ulgowe): 7-dniowe 46,00 i 23,00; 14-dniowe 90,00 i 45,00 zł; miesięczne 154,00 i 77,00 zł oraz 3-miesięczne 434,00 i 217,00 zł.

Bilety na przejazd na liniach normalnych poza granicami administracyjnymi

Gorzowa oraz granicami administracyjnymi Baczyny, Czechowa, Chwałęcice, Łagodzina i Wawrowa to wydatek rzędu 10 lub 5 zł za jednorazowy przejazd na jednej linii (bez względu na czas przejazdu) lub nieograniczonej liczby przejazdów w czasie 45 minut, od momentu skasowania. Za 14-dniowy imienny bilet musimy zapłacić 164,00 lub 82,00

zł, a miesięczny 306,00 lub 153,00 zł.

Przypomnijmy, że nie pobiera się opłat za przewóz rzeczy, zwierząt oraz innych środków transportu dopuszczonych do przewozu na podstawie uchwały Rady Miasta Gorzowa Wielkopolskiego w sprawie przepisów p o r z ą d k o w y c h obowiązujących w lokalnym transporcie zbiorowym.

(RED.)

ECHO GORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter, Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert Trębowski, Paweł Kamrad, Bogusław Sacharczuk

i Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Inwestycja, która poprawi komfort życia

W Gorzowie rusza jeden z kluczowych projektów infrastrukturalnych ostatnich lat.

W Gorzowie trwają przygotowania do rozpoczęcia budowy sieci kanalizacji sanitarnej w okolicach ul. Kasprzaka. Projekt, ze względu na swoją skalę i koszty, został podzielony na trzy etapy. Realizacja pierwszego z nich ruszy po zakończeniu postępowania przetargowego i podpisaniu umowy z wykonawcą. Szacuje się, że etap ten potrwa około 1,5 roku, a jego wartość wyniesie około 20 mln zł.

Inwestycja powstanie dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy w ramach Zielonej Transformacji Miast. To nie tylko modernizacja infrastruktury, lecz także ważny krok w kierunku ochrony środowiska i zwiększenia potencjału rozwojowego tego rejonu miasta.

Jak podkreśla **Maciej Symeryak**, prezes PWiK,



Ze względu na skalę i koszty inwestycja zostanie podzielona na trzy etapy

spółka pozyskała z Banku Gospodarstwa Krajowego niskoprocentowaną pożyczkę na preferencyjnych warunkach, z oprocentowaniem wynoszącym jedynie 1%.

- Jej uzyskanie to duży sukces, który wzmacnia nasze możliwości inwestycyjne i pozwoli zrealizować zadanie kluczowe dla rozwoju Gorzowa - zaznacza prezes Symeryak.

Zakres prac i korzyści dla mieszkańców

W pierwszym etapie, obejmującym ul. Kasprzaka, ul. Nowy Dwór oraz części ulic Krętej i Niwickiej, powstanie 3,46 km kanalizacji grawitacyjnej oraz 2,54 km kanalizacji tłocznej, a także trzy przepompownie.

Zakończenie I etapu umożliwi podłączenie do sieci budynków mieszkalnych oraz obiektów usługowych i produkcyjnych z tego obszaru. Co ważne, inwestycja otwiera drogę do dalszej rozbudowy kanalizacji - gmina Deszczno planuje w Ulimiu powstanie kolejnych 1,5 km sieci.

Docelowo - po realizacji wszystkich trzech etapów - łączna długość sieci wyniesie 12,8 km, a na jej trasie pojawi się sześć nowoczesnych przepompowni ścieków.

Inwestycja, która chroni środowisko

Budowa kanalizacji to istotne działanie na rzecz poprawy jakości środowiska. Podłączenie nieruchomości do sieci ograniczy ryzyko przedostawania się zanieczyszczeń do wód gruntowych, pozwoli zlikwidować nieekologiczne, nieszczelne szamba, a także poprawi jakość gleb i wesprze ochronę bioróżnorodności terenów zielonych oraz rowów melioracyjnych.

- Inwestycja jest przykładem połączenia nowoczesnej infrastruktury z troską o naturę. Budując kanalizację, podnosimy standard życia mieszkańców i chronimy nasze wspólne dobro, jakim jest środowisko naturalne - kończy prezes Maciej Symeryak.

WIESŁAW CIEPIELA/RZECZNIK UM

Były prezydent Gorzowa uniewinniony!

Po 21 latach od aresztowania prezydent Gorzowa w latach 1998-2014 Tadeusz Jędrzejczak został uniewinniony w tzw. aferze budowlanej.

Sprawa ta swój początek miała jeszcze wcześniej, bo zaczęła się już w 2002 roku, kiedy rozpoczęło się śledztwo w związku z podejrzeniem występowania nieprawidłowości przy budowie trasy średnicowej i drogi krajowej nr 22. Dwa lata później urzędujący prezydent Gorzowa **Tadeusz Jędrzejczak** trafił do aresztu, gdzie spędził 80 dni.

W 2008 roku rozpoczął pierwszy z procesów, w trakcie którego Tadeusz Jędrzejczak miał postawione cztery zarzuty związane z działaniem - jak twierdziła prokuratura - na szkodę miasta i firm budowlanych. Po trzech latach zapadł nieprawomocny wyrok sześciu lat



Tadeusz Jędrzejczak wysłuchuje uniewinniającego go wyroku w gorzowskim sądzie

pozbawienia wolności. Ponadto prezydent otrzymał ośmioletni zakaz pełnienia funkcji publicznych. Skazany został jednak za trzy zarzuty,

gdyż z jednego sądu go uniewinnili.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, jako sąd drugiej instancji, uniewinnił prezydenta Gorzo-

wa z kolejnego zarzutu, a w pozostałym zakresie cofnął sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd pierwszej instancji, który cofnął jednak sprawę do Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, żeby ta uzupełniła istotne braki.

Proces ponownie ruszył przed trzema laty i właśnie zakończył się uniewinnieniem Tadeusza Jędrzejczaka.

- Cała ta inwestycja została przeprowadzona w sposób legalny, rzetelny, zgodny z normami prawa budowlanego i przepisami prawa. Skoro nie ma żadnej szkody i wszystko było zgodne z przepisami prawa, to nie ma przestępstwa. Koniecznym i oczy-

wistym stało się w związku z tym uniewinnienie pana Tadeusza Jędrzejczaka od popełnienia tego czynu. I to nie z uwagi na wątpliwości co do winy czy wątpliwej jakości materiału dowodowego. Tu nie popełniono żadnego przestępstwa - powiedział cytowany przez portal gazetalubuska.pl sędzia gorzowski sądu okręgowego **Rafał Krawczyk**.

Były prezydent Gorzowa w rozmowie z lokalnymi mediami powiedział, że wystąpi o odszkodowanie, nie wyklucza również, że będzie domagał się zadośćuczynienia. Na razie musi jeszcze poczekać na uprawomocnienie wyroku.

RED.

KALENDARIUM Styczeń 2026

Fryzjerów i Perukarzy otrzymała 6 koncesji rzemieślniczych nr 407-412 na zakłady fryzjerskie przy ul. Dzieci Wrzesińskich 29, Dworcowej 8a, Wawrzyniaka 4, Mieszka I 18, na dworcu PKP i Chrobrego 36.

● 13.01.

1963 - na lodowisku przy budynku dzisiejszej AWF rozegrano pierwszy mecz hokejowy między drużyną Miejskiego Ośrodka Sportowego a zespołem Studium Nauczycielskiego.

● 14.01.

1997 - podpisany został akt notarialny spółki Gorzowski Rynek Hurtowy SA.

● 15.01.

1946 - dekretem Administratora Apostolskiego utworzona została „Caritas” Administracji Apostolskiej, pierwszym delegatem administratora do Związku „Caritas” został ks. kanclerz Jan Zareba (1910-1986), prezesem - sędzia Teofil Krych (1891-1972), prezes SO, dyrektorem - ks. Rafał Markiton (1915-1988).

● 16.01.

1946 - z Gazowni Miejskiej popłynął znowu gaz do sieci.

● 17.01.

1946 - wiceprezydent Leon Krużona (1909-1990) jako zastępca Pełnomocnika Obwodowego Rządu RP na miasto Gorzów podpisał zarządzenie, zabraniające sprzedaży napojów alkoholowych (łącznie z piwem) osobom podchmielonym.

● 18.01.

2007 - w Zakładzie Karnym przy ul. Podmiejskiej 17 otwarto nowoczesny budynek więzienny.

● 19.01.

1636 - Szwedzi po raz trzeci w czasie wojny 30-letniej zajęli Gorzów, tym razem okupacja trwała do lipca 1637.

● 20.01.

1986 - Ministerstwo Komunikacji wyraziło zgodę na budowę mostu na terenie Gorzowa; wschodnią przeprawę przez Wartę zbudowano w latach 1989-1999.

● 21.01.

1991 - Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” uchwalił regula-

reklama

MIRONICE
535-263-371

DOM OPIEKI
"U BASI I JÓZIA"

GLINIK
789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA
OPIEKA CAŁODOBOWA
USŁUGI PIELEGNACYJNE
WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM Styczeń 2026

min Nagrody im. Edwarda Borowskiego; nagroda w wysokości 2% rocznych wpływów ze składek członkowskich wręczana miała być co roku 30 grudnia jako nagroda indywidualna, nagroda dla organizacji lub zespołowa, co roku też 11 marca ogłaszane miały być zagadnienia i tematy preferowane do otrzymania nagrody.

● 22.01.

2001 - przy katedrze odsłonięto i poświęcono pomnik bp. Wilhelma Pluty, dłuta Czesława Dźwigaja.

● 23.01.

1882 - przyjęto plan zagospodarowania i odwodnienia zachodniej części Zawarcia, tzw. Kleiner Anger, na zach. od obecnej ul. Przemysłowej.

● 24.01.

1961 - oddana została do użytku nowa podstacja trakcyjna, zasilająca tramwaje; rozpoczęła się fizyczna likwidacja starej elektrowni przy ul. Składowej.

● 25.01.

2002 - w Szpitalu Wojewódzkim nr 2 przy ul. Warszawskiej oddano do użytku pierwszą część zmodernizowanego oddziału internistycznego; była to ostatnia większa inwestycja na terenie d. szpitala miejskiego.

● 26.01.

2001 - zdjęty został neon „Słowińska” znad nieczynnej już restauracji.

● 27.01.

1986 - z udziałem prymasa Józefa Glempa odbył się pogrzeb bp. Wilhelma Pluty; jego ciało złożone zostało w grobowcu wymurowanym w przedsionku katedry.

● 28.01.

2002 - w nocy nad Ziemią Lubuską przeszła nawałnica, wichura sięgała 24 m/sek., w Gorzowie ok. 3.00 szybkość wiatru wynosiła 23 m/sek.; zginęły dwie osoby, kilkanaście zostało rannych; w Borku drzewo zwało się na stajnię, w Gorzowie połamało wiele drzew.

● 29.01.

1971 - doszło do zamachu bombowego na budynek Sądu Powiatowego przy ul. Mieszka I 42, eksplozja zdemolowała pięć pomieszczeń na wysokim parterze.

● 30.01.

1945 - oddziały sowieckie zajęły Gorzów miasto zajęte zostało przez pododdziały 32 korpusu piechoty 5 Armii Uderzeniowej, jego dowódcą był gen. płk. Nikołaj Erastowicz Bierzarin (1904-45), później pierwszy komendant wojenny Berlina.

1995 - w Gorzowie po raz pierwszy obchodzono Dzień Pamięci i Pojednania.

● 31.01.

1948 - Państwowe Zakłady Inżynierii nr 3 przejęły obiekty byłej fabryki maszyn i odlewni żeliwa H. Pauckscha między ul. Jerzego i Grobla oraz byłej fabryki Gustava. Schrödera przy ul. Przemysłowej 13-16, gdzie znajdowała się główna siedziba późniejszych Zakładów Mechanicznych.

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

No i tak nam minął 2025 rok... Podobno był to Rok Kultury

Dużo się działo tego minionego roku. Zresztą jak każdego. Mnie jednak pewna rzecz bulwersowała i bulwersuje.

Miniony rok ogłoszony został w mieście Rokiem Kultury. Zresztą nie od razu, tylko po jakichś dwóch miesiącach od rozpoczęcia. Zatem zaczęłam się przysłuchiwać owemu Rokowi Kultury z dość dużą uwagą. I co? I moje zaskoczenie, zdumienie, zafrasowanie rosło coraz bardziej i bardziej.

Zatem co takiego mnie bulwersowało? Otóż ja nie lubię pustych haseł, nie lubię pustosłowia, nie lubię nawijania makaronu na uszy. A to się w gruncie rzeczy wydarzyło przy okazji owego Roku Kultury.

Przede wszystkim, poza uszyciem powiewających banerów z napisem Rok Kultury, nie wydarzyło się nic, co byłoby wyraźnym zaznaczeniem i wyróżnieniem tego roku spośród innych. Gdyby zapytać zwykłego mieszkańca miasta - co to był za rok, ten który minął, nikt, żadna z osób nie powie, że to był jakiś szczególnie ważny rok dla lokalnej kultury. Instytucje miejskie i nie tylko miejskie robiły swoje, każdy proponował dobre lub mniej dobre imprezy i to imprezy z kalendarza niekiedy dużo wcześniej zaplanowanego, nie pod żaden Rok Kultury, a pod normalne programowe działania.



Miniony rok ogłoszony został w mieście Rokiem Kultury. Zresztą nie od razu, tylko po dwóch miesiącach od rozpoczęcia

OK. To jeszcze dałoby się jakoś przełknąć, zwłaszcza że zarówno miejskie instytucje, jak i prywatne działające w mieście mają bardzo dobry poziom i popeliny nie odstawiają. Ale już specjalnego gadania o tym, że to taki szczególny rok, że mamy Rok Kultury, że się nad nim specjalnie pochylamy - nie, to było dla mnie za dużo.

Apogeum Nieroku Kultury było dla mnie utrzymanie owego fatalnego czegoś - Dobry Wieczór Gorzów w centrum miasta. Dlaczego uważam, że to coś fatalnego? Ano dlatego, że na lato zabija lokalne instytucje, różnego rodzaju lokale - jak kluby czy małe bary. O bylejakości oferty, bylejakości

realizacji, generowaniu hałasu i zachowań nieobyczajnych pijanych uczestników nie wspominam.

I tak było w minionym roku. Znow stanęła scena, znow były jakieś koncerty z akcentem na jakieś. Skoro był to rok poświęcony kulturze lokalnej, to trzeba było ją zaakcentować choćby na tej dziwnej scenie, która więcej szkody przynosi niż pożytku. Trzeba było oddać ją właśnie lokalnym zespołom - muzycznym, tanecznym, śpiewaczym. Pokazać to, co tu się w haśle kultura mieści. A tak znow była jakaś rozrywka, na takim sobie poziomie, z malusimi przebłyskami lokalności,

kiedy jeden czy dwa zespoły się mogły pokazać.

Nie uczyniono nic, aby uwypuklić i podkreślić, że miasto ma czym się szycić. Bo rzeczywiście ma, i to w dziedzinie działań artystycznych zawodowych, jak i amatorskich, w dziedzinie działań dzieci - bardzo, bardzo sporo, jak i dorosłych.

A było tylko mielenie haselka o tym, że mamy rok kultury, że kultura, z kulturą, o kulturze, dla kultury.... Dla mnie pokaz całkiem sporej hipokryzji.

Gdyby kasę wyrzuconą na Dobry Wieczór Gorzów dać lokalnym twórcom kultury, to dopiero byłyby fajerwerki. Takie jak wiele lat temu były na 750-lecie miasta, kiedy na korowód historyczny do centrum naprawdę zleciało się całe miasto, kiedy na zdjęcie Gorzowian przyszło ponad 10 tysięcy mieszkańców, w tym nawet moi sąsiedzi, którzy nie są za bardzo skorzy do uczestnictwa w takich imprezach, kiedy na otwarcie wyremontowanego mostu też zleciały się prawdziwe tłumy mieszkańców. I zresztą wymienić więcej - długa lista. Tyle tylko, że jubileusz miasta planowany był drobiazgowo i szczegółowo dwa lata do przodu. I nie było to działanie - ot, coś komuś do

głowy przyszło i dawaj robimy - na wariata, bez sensu, ale robimy, bo a nuż ktoś uwierzy w naszą sprawczość.

Zajmuję się kulturą od lat - uczestniczę w niej, piszę o niej, jestem odbiorczynią rozlicznych działań. I to nie tylko na lokalnym podwórku. Dlatego tak bardzo nie rozumiem, po co robić takie rzeczy. Bo nie było to ani docenienie lokalnych twórców, ani podkreślenie lokalnych instytucji, ani uhonorowanie lokalnych odbiorców.... Ot takie gorzowskie działanie, bez pomysłu bez namysłu, bez adresata i bez sensu.

Cały 2025 rok upłynął pod haselkiem, które było dla nikogo i o niczym. A najbardziej dla mnie jest to widome w fakcie takim - 15 grudnia minęła 80. rocznica urodzin Andrzeja Gordona - najważniejszego i najlepszego malarza, który w mieście nad Wartą mieszkał - i to zarówno jeśli chodzi o niemiecką, jak i polską historię. Kto pamiętał? Nie urzędnicy od Roku Kultury. Nie miejska galeria z zatrudnionymi w niej ludźmi. Pamiętałam ja - jego biografka oraz Monika Kowalska, właścicielka prywatnego klubu Łazienki 6.

No cóż.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Diabeł tkwi w szczegółach, a opcji jest wiele

Nie ma tygodnia, by mieszkańcy naszego miasta nie pytali mnie o bieżącą sytuację na kolei. Prośli nawet o interwencję u marszałka, w Polregio.

Gorzowianie pytają również o opinie dotyczące powołanej w grudniu lubuskiej spółki Transport Publiczny, która perspektywie ma przejąć przewozy kolejowe. Czy ma sens, czy wypali? Pytań wiele, co zrozumiałe, gdy przyjrzymy się parametrom jakościowym obecnie realizowanych przewozów.

Kolejowy koń jaki jest, każdy widzi. Lata zaniechań inwestycyjnych zrobiły swoje. Wyprowadzenie sytuacji na proste tory to jak sprzątanie stajni Augiasza. Możliwa praca, która efekty daje dopiero po czasie. Regionalny przewoźnik włożył dużo wysiłku, by opanować „pożar na torach”. Sporo się udało, ale wiele jeszcze do zrobienia.

Magiczne słowa klucze to awaryjny tabor spalinowy



Kolejowy koń jaki jest, każdy widzi. Lata zaniechań inwestycyjnych zrobiły swoje

oraz jego właściwe utrzymanie. Mnogość eksploatowanych serii pojazdów, w tym liczne prototypy, zadania nie ułatwia.

Nie bez znaczenia są także dobowe przebiegi szynobusów oraz właściwa rotacja

pojazdów. To tak jakby Wasz samochód codziennie jechał do Warszawy i wracał do Gorzowa. Pełne kółko. Dzień w dzień. Słowa klucze, by zrozumieć sytuację. Obrazowo, bez wchodzenia w szczegóły.

Być może remedium na obecną sytuację jest własna spółka kolejowa. O ile uda się pozyskać nowy tabor oraz zapewnić właściwe utrzymanie już posiadanego. Zaplecze w Czerwieńsku ma potencjał, który dostrzegam, ale to nie wszystko. Trzeba stworzyć od podstaw strukturę, regulaminy, systemy IT. Wdrożyć system SMS, kontroling. Pozyskać licencję przewoźnika kolejowego, certyfikaty bezpieczeństwa. Zadania na lata. W praktyce pole minowe, zwłaszcza gdy pojawi się presja czasu.

Wiele ułatwiałaby elektryfikacja, otwierając możliwości pozyskania unijnego dofinansowania do pojazdów bezemisyjnych. Obecnie o dofinansowaniu dla krytycznego dla północy lubuskiego taboru spalinowego możemy tylko poma-

żyć. Okienko zamknęło się dwa lata temu. Czy wykorzystaliśmy szansę, gdy był na to czas? Optymalizując koszty, dziś w praktyce pozostaje nam tylko zakup używek taborowych z rynku niemieckiego lub holenderskiego. Chętnych zaś wiele.

Do koncepcji nowej spółki nie odniosę się, dopóki nie poznam konkretnych założeń. Nie tylko nośnych medialnie prezentacji w PowerPoincie. Diabeł tkwi w szczegółach, a opcji jest wiele.

Marszałek jest zdeterminowany, by kolej regionalną wyprowadzić na właściwe tory. Teoretycznie to dobrze wróży. Jak wyjdzie w praktyce? Zobaczymy.

ROBERT TRĘBOWICZ
FORUM INTERESÓW
KOMUNIKACYJNYCH GORZOWA

Rok zmian i intensywnych działań

Z Pawłem Nowackim, dyrektorem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, rozmawia Renata Ochwat

- Za nami 2025 rok. Jak pan go ocenia?

- Generalnie rok był pozytywny, choć nie obyło się bez drobnych potknięć. W zakresie inwestycji utrzymaliśmy względną stabilność, szczególnie w obszarze termomodernizacji budynków. W ramach programu „Termo” udało się pozyskać 10 milionów złotych dofinansowania, dzięki którym 15 budynków przejdzie pełną termoizolację. Realizacja programu została zaplanowana na trzy lata do 2027 roku. W minionym roku wyremontowaliśmy pierwszy sześć budynków, a dodatkowo, z własnych środków, zlecieliśmy prace o podobnym zakresie na kolejnych dwóch miejskich kamienicach. Łącznie osiem obiektów mieszkalnych do-



- Część osób odrzuca proponowaną pomoc wyjścia ze spirali zadłużenia - przyznaje dyrektor ZGM, Paweł Nowacki

czekało się kompleksowej izolacji cieplnej. Przeprowadzone prace przyniosą szereg korzyści, w tym oszczędności na ogrzewaniu, poprawę komfortu cieplnego, eliminację wilgoci oraz wzrost wartości nieruchomości. Dodatkowo zrealizowano remonty tarasów, modernizację centralnego ogrzewania przy ulicy Lipowej oraz odwodnienie podwórka przy ulicy Energetyków. Miniony rok obfitował także w trudniejsze momenty, które wymagały elastycznego podejścia i szybkiego reagowania.

- Czyli?

- Przykładem trudnych i wymagających działań była rozbiora kompleksu budynków przy ul. Przemysłowej i Prostej, o czym szeroko informowaliśmy. Przypomnę tylko, że obiekty te, ze względu na zły stan techniczny, były od kilku lat wyłączone z użytkowania, wysiedlone i zabezpieczone przed dostępem osób trzecich. Prace przygotowano starannie - uzyskano

wszystkie niezbędne decyzje i pozwolenia, z wizją ożywienia tej części miasta, pozyskania funduszy zewnętrznych oraz realizacji inwestycji polegającej na budowie nowoczesnych budynków wielorodzinnych.

- Podczas rozpoczęcia robót wystąpił jednak moment krytyczny.

- Tak, wojewódzki konserwator zabytków niespodziewanie wstrzymał prace. Na szczęście okres wstrzymania trwał tylko dwa tygodnie. Obecnie teren po budynkach został oczyszczony i uporządkowany, przygotowany pod potencjalne kolejne inwestycje, które będzie realizowało miasto. Drugim krytycznym momentem była konieczność natychmiastowego wyłączenia z eksploatacji części budynku przy ul. Bohaterów Westerplatte 10, co wymagało szybkiego i skoordynowanego działania.

- Co tam się stało?

- Po zapoznaniu się z wynikami przeglądu technicznego budynku wykonaliśmy do-

datkową ekspertyzę techniczną obiektu, która potwierdziła zgłaszane obawy. Stwierdzony stan techniczny był wynikiem błędów wykonawczych popełnionych na etapie realizacji inwestycji. W szczególności dotyczyło to przerwy w realizacji zamierzenia budowlanego, niewłaściwej wymiany gruntu oraz braku odpowiedniego zabezpieczenia segmentów „C” i „D” przed oddziaływaniem opadów atmosferycznych. Liczne zarysowania i pęknięcia konstrukcji budynku, uszkodzenia nadproży i stropów, odspojenia elementów zewnętrznych ścian oraz rozwarstwienie bryły segmentów „C” i „D” postawiły zarządcę przed koniecznością podjęcia trudnej, lecz niezbędnej decyzji o wyłączeniu tych dwóch segmentów z użytkowania.

- Czym to skutkowało?

- Oba segmenty budynku były użytkowane przez Prywatną Szkołę Podstawową o Profilu Artystycznym. Mając na uwadze charakter prowa-

dzonej działalności oraz konieczność zapewnienia bezpieczeństwa uczniom i kadrze pedagogicznej, podjęto decyzję o pilnym znalezieniu nowej lokalizacji i przeniesieniu placówki. Zadanie to stanowiło duże wyzwanie organizacyjne, ponieważ dotyczyło około 160 uczniów. Dzięki zaangażowaniu władz Miasta, w ramach posiadanych zasobów lokalowych, udało się wskazać odpowiedni obiekt spełniający wymagania szkoły.

- Panie dyrektorze, cały czas też dość skutecznie walczyliście z dłużnikami. Jak pan ocenia ubiegły rok pod tym kątem?

- W tym obszarze sytuacja, o ile można tak to ująć, pozostaje ustabilizowana. Prowadzona jest intensywna, bieżąca praca z gospodarstwami domowymi mającymi trudności z terminowym regulowaniem zobowiązań czynszowych. Działania podejmowane są z wyprzedzeniem, a bezpośredni kontakt z mieszkańcami oraz infor-

mowanie ich o dostępnych instrumentach pomocowych pozwalają w wielu przypadkach zapobiegać narastaniu zadłużenia.

Pomimo niesprzyjających czynników zewnętrznych występujących w gospodarce, takich jak wzrost cen energii cieplnej, energii elektrycznej czy gazu, wskaźnik windykacji utrzymuje się na satysfakcjonującym poziomie ponad 91%. Praca z osobami zadłużonymi jest procesem złożonym i wymagającym. Część osób odrzuca proponowaną pomoc lub nie wykazuje gotowości do zmiany swojej sytuacji życiowej, co znacząco utrudnia skuteczne rozwiązanie problemu zadłużenia.

- Ale ZGM osiągnął i taki sukces, że lokatorzy kamienic radykalnie zmienili spojrzenie na dłużników.

- Można zauważyć wyraźną zmianę w podejściu i sposobie myślenia lokalnej społeczności. Coraz częściej brak jest społecznej akceptacji dla osób uchylających się od regulowania opłat czynszowych, w szczególności w przypadkach, gdy dysponują one środkami finansowymi. Istotnym elementem tych działań jest również konsekwentna realizacja prawomocnych wyroków egzekucyjnych. Są to działania ostateczne, jednak w wielu przypadkach niezbędne. Należy podkreślić, że do momentu wykonania egzekucji dłużnik ma możliwość jej uniknięcia poprzez zgłoszenie się do ZGM. W takich sytuacjach wspólnie wypracowywany jest mechanizm spłaty zadłużenia, dostosowany do realnych możliwości finansowych danej osoby.

- Dziękuję za rozmowę.



Zakład
Gospodarki
Mieszkaniowej
w Gorzowie Wlkp.

Adresy

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji
Świadczeń Wzajemnych
pomaga tym, którzy nie są
w stanie spłacić zaległych
należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5

Będą kolejne mieszkania i to niebawem

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej prowadzi program „Mieszkanie za remont”, który okazał się wielkim hitem.

Jak zapowiada dyrektor **Paweł Nowacki**, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej już na przełomie stycznia i lutego 2026 roku przygotuje kolejne mieszkania do prezentacji w ramach tego programu.

Hit to za mało powiedziane

ZGM w ramach programu w pierwszym etapie przygotował 25 mieszkań. W ciągu tylko trzech tygodni obej-

rzało je ponad 300 chętnych. Liczba zainteresowanych była tak duża, że konieczne było losowanie lokali. To pierwszy taki przypadek przy miejskim programie mieszkaniowym w Gorzowie.

Rekord padł przy ul. Grottegera, gdzie na jedno mieszkanie zgłosiło się aż 26 chętnych. Bardzo dużą konkurencją cieszył się także lokal przy ul. Gwiaździstej, na który wpłynęły 22 oferty. Także przy Placu Słonecz-

nym 12 osób walczyło tam o jeden lokal. Pojedyncze osoby natomiast były zainteresowane mieszkaniami przy ul. Krzywoustego, Słonecznej czy Borowskiego.

Będzie dalej

Powodzenie pierwszej edycji spowodowało, że odbędzie się kolejna edycja i to już na przełomie stycznia i lutego. Jak informuje ZGM, znów będzie to około 25 mieszkań.

Co decyduje o powodzeniu programu? Przede wszystkim możliwość wykupienia lokalu na własność po pięciu latach użytkowania. Zatem każdy chętny, który ma taką opcję, remontuje lokal komunalny pod swoje potrzeby, wyznacza własne standardy. Zdaniem ZGM program nie tylko pomaga osobom bez własnego lokum, ale też realnie poprawia stan mieszkaniowego zasobu mieszkaniowego.

Już także wiadomo, że w ten sposób miasto będzie szukać chętnych na duże lokale, na które trudno jest cały czas znaleźć chętnych. Chodzi tu o mieszkania o powierzchni większej niż 80 metrów. Jak podkreślają specjaliści z ZGM, to dobry sposób zarówno na poprawę stanu miejskiego zasobu, ale i na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych gorzowian.

ROCH



Ministerstwo
Sprawiedliwości

SPECJALISTYCZNY OŚRODEK WSPARCIA POKRZYWDZONYCH **CENTRUM POMOCY DZIECIOM**

W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM
WŁAŚCIWY DLA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

UDZIELA SPECJALISTYCZNEJ POMOCY DZIECIOM
POKRZYWDZONYM PRZESTĘPSTWEM ORAZ ICH RODZINOM

CPD

Gorzów Wlkp.



ZAKRES ŚWIADCZONEJ POMOCY:

POMOC PSYCHOLOGICZNA: konsultacje psychologiczne, psychoterapia indywidualna, psychoterapia grupowa, warsztaty psychoedukacyjne;

POMOC PRAWNA: poradnictwo prawne, reprezentacja prawna;

POMOC SOCJALNA: pomoc/wsparcie w: uzyskaniu świadczeń finansowych, znalezieniu mieszkania, znalezieniu pracy, załatwieniu spraw urzędowych;

MEDIACJE RODZINNE pomoc w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych;

DZIAŁALNOŚĆ PROFILAKTYCZNA: warsztaty, szkolenia i kampanie informacyjne;

DZIAŁALNOŚĆ EDUKACYJNA: indywidualne wsparcie pedagogiczne;

POMOC MEDYCZNA: badania lekarskie, opieka pediatryczna i psychiatryczna.

KONTAKT Z NAMI:

Specjalistyczny Ośrodek
Wsparcia Pokrzywdzonych
Centrum Pomocy Dzieciom
ul. Słoneczna 63
66-400 Gorzów Wlkp.

tel.: +48 572 929 223
e-mail: cpd.gorzow@bratkrystyn.pl
www.centrumpomocydzieciom.pl

*SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW FUNDUSZU SPRAWIEDLIWOŚCI,
KTÓREGO DYSPOONENTEM JEST MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI*

Gorzów miejscem produkcji pocisków rakietowych!

Gorzów wygrywa strategiczną inwestycję dla bezpieczeństwa Polski. W ciągu najbliższych lat u nas powstanie koreańsko-polska fabryka przemysłu obronnego.

Nasze miasto zostało wybrane jako miejsce realizacji jednej z najważniejszych inwestycji przemysłu obronnego w Polsce. 29 grudnia 2025 roku w Warszawie podpisana została umowa, z udziałem przedstawicieli rządów i środowisk biznesowych Korei Południowej i Polski, wiążąca się z budową zakładu produkującego uzbrojenie do wyrzutni rakietowych HOMAR-K. Umowa pomiędzy WB Electronics S.A. i Hanwha Aerospace Co. dotyczy zakładu zlokalizowanego właśnie w Gorzowie.

- Budowa w Polsce zakładu produkującego uzbrojenie dla systemu HOMAR-K to jeden z kluczowych programów modernizacji polskiej artylerii - uważa **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wicepremier i minister obrony narodowej. - Dla nas bardzo ważny jest wybór najlepszych dostawców, ale równie ważne, a czasem jeszcze ważniejsze jest to, żeby produkcja odbywała się w Polsce. W polskich zakładach zbrojeniowych, zlokalizowanych na terenie Polski. Wszystkim, którzy pracowali nad tą umową bardzo serdecznie dziękuję i gratuluję - stwierdził.

W podpisaniu umowy uczestniczyli prezydent Gorzowa **Jacek Wójcicki** oraz jego zastępcy - **Małgorzata Domagała** i **Jacek Szymankiewicz**.

Gorzów wygrał z największymi miastami

Decyzja o lokalizacji inwestycji to efekt wielomiesięcznych, intensywnych starań gorzowskiego samorządu oraz wielu osób i instytucji na szczeblu regionalnym i rządowym oraz profesjonalnie przygotowanej, wieloaspektowej oferty. Gorzów Wielkopolski wygrał rywalizację z innymi dużymi ośrodkami miejskimi w Polsce, w tym z Poznaniem i Wrocławiem.

- To ogromny nasz sukces, jest to projekt o wartości



Homary-K to wyrzutnie rakietowe, do których amunicja będzie produkowana w Gorzowie

około 14 miliardów złotych i bez wątpienia największa wygrana rozwojowa naszego miasta od kilku dekad - mówi prezydent miasta **Jacek Wójcicki**. - Wygraliśmy inwestycję, która ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa Polski i Europy, ale ma też znaczenie dla przyszłości Gorzowa. Udowodniłmy, że jesteśmy wiarygodnym, dobrze przygotowanym i partnerskim samorządem, gotowym na projekty najwyższej rangi - dodał.

Jak zaznaczył prezydent, fundamenty pod tę inwestycję powstawały od lat - poprzez rozwój infrastruktury technicznej, modernizację dróg, budowę kanalizacji deszczowej oraz przygotowanie terenów inwestycyjnych. Kluczowym momentem było pozyskanie gruntów inwestycyjnych w 2019 roku, m.in. dzięki wsparciu ówczesnej minister **Elżbiety Rafalskiej**, a następnie ich częściowe przejęcie przez Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefę Ekonomiczną.

- W 2022 roku pozyskałmy ponad ćwierć miliarda złotych na północną obwodnicę i zbrojenie terenów inwestycyjnych. To dało nam realną możliwość oferowania tych gruntów inwestorom na arenie międzynarodowej. Był to proces niezwykle złożony,

wymagający wielu decyzji - lokalnych i politycznych - oraz setek spotkań i analiz - przypomniał prezydent.

Bezpieczeństwo kraju, regionu i Europy

Zastępca prezydenta **Jacek Szymankiewicz** podkreślił, że miasto od lat budowało kompleksową i wiarygodną ofertę inwestycyjną.

- Przygotowując się do rozmów z globalnymi markami, zadbałmy nie tylko o nieruchomości, ale także o zapisy planistyczne - od studium uwarunkowań po miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Uprościliśmy procedury w urzędzie i stworzyliśmy interdyscyplinarny zespół specjalistów, który potrafi sprawnie komuni-

kować się z biznesem - mówił.

Powstająca w Gorzowie koreańsko-polska fabryka będzie elementem wzmacniającym potencjał obronny Polski i Europy. W dobie zagrożeń związanych z sytuacją za wschodnią granicą, inwestycje w nowoczesny przemysł obronny mają znaczenie strategiczne.

Lokalizacja zakładu w Gorzowie oznacza także wzrost bezpieczeństwa samego miasta i regionu. Kluczowa infrastruktura obronna objęta będzie systemami ochrony, co podnosi poziom bezpieczeństwa całego obszaru. Równocześnie do Gorzowa, po latach, wraca struktura wojskowa, z którą miasto było historycznie silnie związane.



Od lewej: Jacek Szymankiewicz, Jacek Wójcicki, Małgorzata Domagała i Jacek Gumowski

- Zakłady tego typu funkcjonują pod najwyższym reżimem bezpieczeństwa. Realnie podnoszą poziom bezpieczeństwa miasta, ponieważ cały obszar objęty będzie specjalną ochroną - zapewnia prezydent.

Rozwój gospodarczy miasta

Inwestycja oznacza silny impuls rozwojowy dla Gorzowa: nowe, stabilne miejsca pracy, zapotrzebowanie na lokalnych podwykonawców, firmy usługowe i logistyczne, a także rozwój sektora nowoczesnych technologii.

O gospodarczym znaczeniu inwestycji mówi prezes Gorzowskiego Ośrodka Technologicznego **Jacek Gumowski**.

- To był długotrwały proces przygotowań. Jesteśmy strategicznym partnerem Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, współpracujemy ściśle z Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefą Ekonomiczną i dysponujemy dobrze przygotowanym zespołem obsługi inwestora. Oferta Gorzowa należy dziś do najlepszych w zachodniej Polsce - podkreślił.

Jak zaznaczył, inwestycja nie ogranicza się jedynie do budowy zakładu.

- To szeroka współpraca z lokalnymi firmami. Jesteśmy już po kilkunastu rozmowach z gorzowskimi przedsiębiorstwami z branży metalowej i przemysłowej, które będą podwykonawcami. Globalny partner technologiczny właśnie pojawił się w Gorzowie - to początek nowego etapu rozwoju miasta - dodał prezes Gumowski.

Realne korzyści dla mieszkańców

Wiceprezydent **Małgorzata Domagała** zwróciła uwagę na społeczny i edukacyjny wymiar przedsięwzięcia.

- To inwestycja, która bezpośrednio przełoży się na jakość życia mieszkańców. Nowe miejsca pracy, większe wpływy do budżetu

miasta, rozwój lokalnych firm i lepsze perspektywy dla młodych ludzi - to konkretne korzyści społeczne, które będą odczuwalne na co dzień - uważa i mówi wprost, że rozwój gospodarczy to także większe możliwości inwestowania w usługi publiczne, edukację i infrastrukturę.

- Budowa fabryki to także ogromny projekt edukacyjny - kontynuuje wiceprezydent **Małgorzata Domagała**. - To szansa dla naszych szkół zawodowych i uczelni. Już dziś reagujemy na potrzeby rynku pracy, kształcąc w zawodach, które będą wykorzystywane przez inwestora i jego partnerów - zaznacza i wskazuje m.in. na potencjał Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu oraz Zespołu Szkół Elektrycznych.

- Rozmawiamy o tworzeniu klas patronackich, stażach i programach dokształcających. Korzyści społeczne obejmą nie tylko zatrudnienie w samej fabryce, ale również rozwój lokalnych firm współpracujących z inwestorem. To realny impuls dla całej gospodarki miasta i regionu - podsumowała.

Wspólnie przeciw dezinformacji

Władze miasta zwracają uwagę, że inwestycja tej skali może stać się celem działań dezinformacyjnych i prób wywoływania niepokoju społecznego poprzez fałszywe informacje. Władze apelują o ostrożność, weryfikowanie źródeł i niepowielanie niesprawdzonych treści. Rzetelna, transparentna informacja jest jednym z kluczowych elementów budowania poczucia bezpieczeństwa - zarówno w wymiarze lokalnym, jak i państwowym.

- Musimy być też przygotowani na próby dezinformacji i zorganizowany hejt - będziemy konsekwentnie tłumaczyć mieszkańcom fakty i reagować na fałszywe informacje - zapowiedział **Jacek Wójcicki**.

WIESŁAW CIEPIELA
RZECZNIK PRASOWY UM

reklama

top-press

CODZIENNIE CZYNNE 9.00-21.00
NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00

• PUNKT LOTTO
• PRASA • KSIĄŻKI
• SŁODYCZE • NAPOJE
• WYROBY TYTONIOWE
• STARTERY TELEFONICZNE

NoVA PARK

PARTER

Moje serce bardzo mocno bije dla Gorzowa

Z Mateuszem Ciawłowskim, piosenkarzem, rozmawia Dorota Waldmann

- Mateusz Ciawłowski - youtuber, tiktoker, kompozytor, artysta, piosenkarz. W jakiej roli czujesz się najlepiej?

- Rzeczywiście są to role, z którymi spotkałem się w swoim życiu w internecie. Tworzyłem różne treści rozrywkowe i muzyczne, choć od zawsze przyświecała mi idea, że to wszystko ma skupiać się wokół muzyki - śpiewania i grania na gitarze. Dążyłem do tego, idąc coraz dalej ze swoją karierą, żeby tej muzyki było coraz więcej. Teraz robię wszystko, żeby muzyka była na pierwszym miejscu, tak jak sobie to wymarzyłem.

- Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z muzyką?

- Wszystko rozpoczęło się w pokoju młodego chłopca, kiedy mając dziesięć - jedenaście lat zacząłem oglądać koncerty różnych artystów i bardzo mi się to podobało oraz imponowało. Zacząłem szukać ludzi, idoli, których mogę naśladować i z których mogę brać przykład. Gdy miałem trzynaście lat poprosiłem tatę, żeby kupił mi pierwszą gitarę. Zacząłem grać, śpiewać, pisać teksty i komponować. Jestem samoukiem i tak naprawdę z tego pokoju - pełnego marzeń młodego chłopaka - jestem dziś dorosłym mężczyzną, który wiele lat kształcił się muzycznie i nigdy nie opuścił swojej pasji z dzieciństwa.

- TikTok był taką trampoliną do miejsca, w którym jesteś obecnie?

- TikTok na pewno dużo pomaga, jest to dobre narzędzie promowania siebie w internecie. Natomiast ja jestem jeszcze z czasów przed TikTokiem. Pierwsze swoje nagrania wrzucałem na YouTube'a. To tam wrzuciłem pierwsze covery i piosenki autorskie. To tam narodziło się pierwsze grono fanów i do tego mam największy sentyment. Teraz faktycznie, TikTok jest to świetna platforma do promowania swojej muzyki i wiele pomaga.

- „Myśli rozdarte” - co kryje się pod tym tytułem?

- Na pewno wiele moich emocji, które towarzyszyły



Jednym z większych moich marzeń już od młodych lat jest wystąpienie na dużej scenie w Gorzowie - przyznaje Mateusz Ciawłowski

mi przez wszystkie lata tworzenia płyty, a także marzenia i dążenia do niej. Są to moje lepsze momenty oraz gorsze, czasami momenty wątpliwości i myśli, jak to wszystko dalej pchać do przodu, aby miało to jakiś sens i udało się wydać płytę. Myśli rozdarte to repertuar, który znalazł się na płycie. Wierzę, że każdy znajdzie coś dla siebie. Utwory są różnorodne i można powiedzieć, że są tam też takie moje małe eksperymenty.

- Ile czasu powstawała płyta?

- O płycie myślałem od wielu lat, od momentu, kiedy zacząłem wydawać swoje pierwsze autorskie utwory, czyli rok 2015. Tak realnie, żeby powiedzieć o pracy, którą trzeba było wykonać, aby być w studio i skomponować finalnie utwory, to prace trwały od grudnia 2023 do lipca 2025 roku.

- Na płycie znajduje się dwanaście utworów. Wszystkie są Twojego autorstwa?

- Tak. Wszystkie piosenki sam napisałem i skomponowałem. Totalnie każdy słuchacz będzie mógł poczuć w tych utworach mnie.

- „Tonę” to bardzo osobisty utwór. Co chciałeś wyrazić przez tę piosenkę?

- Zgadza się, do tej pory jest to mój najbardziej osobisty utwór. Nigdy wcześniej nie napisałem podobnego

tekstu. Chciałem pokazać siebie z tych gorszych momentów, w których nie zawsze jestem uśmiechniętym człowiekiem, kiedy dopadają mnie mniejsze lub większe problemy. Utwór „Tonę” pokazuje w pewnym sensie też moją drogę do tej płyty, bo faktycznie momentami nie wiedziałem, czy będę w stanie i kiedy ją wydać. W tej piosence wykrzyczałem wszystkie swoje najciemniejsze emocje, ale zostawiłem też nutkę nadziei. Piosenka

jest dla mnie bardzo ważna i cieszę się, że ją wydałem, bo pokazałem siebie z innej strony.

- Jak powstają Twoje teksty?

- Przede wszystkim w domowym zaciszu. Lubię odizolować się od świata, zamknąć w swoim pokoju, najlepiej przy zgaszonym świetle i usiąść z gitarą. Wówczas tworzy mi się najlepiej. Czasami łapią mnie w życiu różne momenty, że na spacerze czy podczas zaku-

pów wpadnie mi jakiś fajny tekst utworu, który sobie ułożę w głowie i wtedy zapisuję go w telefonie i w domu do niego siadam, aby skomponować całość.

- Wydałeś debiutancki album. Możesz powiedzieć, że jesteś już spełnionym artystą?

- W pewnym sensie jest to duże spełnienie, przede wszystkim moich marzeń i założeń, które miałem przez ostatnie lata. Natomiast wciąż jestem młodym i „głodnym” artystą. Wciąż chciałbym zaskakiwać ludzi swoją muzyką i pokazywać swoje umiejętności. Z każdym kolejnym rokiem mój progres jest coraz większy, z czego jestem naprawdę dumny. Wydanie płyty to bardzo ważny moment w moim życiu, jestem bardzo szczęśliwy, ale uważam, że jeszcze wszystko przede mną.

- Jak krętą drogę musiał przejść chłopak z niewielkiego miasta, aby spełnić swoje marzenia?

- Tak, droga była naprawdę długa i kręta. Bywało różnie, ale miałem też dużo szczęścia. Spotkałem na swojej drodze wspaniałe osoby, swoich fanów, którzy bardzo we mnie wierzyli i są ze mną do dziś. Widzę ich wsparcie i bardzo to doceniam. Były też chwile wątpliwości, jak to w życiu, natomiast jestem dumny, że przeszedłem tę drogę i ostatecznie mogę podzielić się ze światem swoją debiutancką płytą, która w 100 procentach została wykonana przeze mnie. Droga długa, kręta, ale dająca dużo satysfakcji.

- Czyli jednym słowem - warto było...

- Zdecydowanie tak.

- Planujesz trasę koncertową w najbliższym czasie?

- Przez ostatnie tygodnie byłem skupiony się na koncercie premierowym, który odbył się w Warszawie w dniu premiery płyty, czyli 14 listopada. To było specjalne wydarzenie, przeżyłem najlepszy dzień w swoim życiu. Wydałem wymarzoną debiutancką płytę, co już wzbudziło we mnie mnóstwo emocji, bo dążyłem do niej wiele lat i włożyłem całego siebie, by w końcu mogła powstać. Ale możliwość celebrowania tego wydarzenia wspólnie z fanami na koncercie premierowym podbiła ten fakt o milion procent. Czułem się na tej scenie najlepiej na świecie. Nie zapomnę tego dnia już nigdy. Wspólnie rozpoczęliśmy też nowy rozdział. Jestem jak najbardziej otwarty na koncerty. Chętnie odwiedzę różne miasta, aby pokazać swoją muzykę i dać moim fanom dużo szczęścia, a także sam czuć się spełnionym w tym, co robię.

- Możemy liczyć na koncert w Gorzowie?

- Oczywiście, moje serce bardzo mocno bije dla Gorzowa. Jestem wychowankiem tego miasta i mam wiele wspaniałych wspomnień związanych z Gorzowem. Jednym z większych moich marzeń już od młodych lat jest wystąpienie na dużej scenie w Gorzowie. Jestem otwarty.

- Jakie plany na najbliższą przyszłość?

- Na tę chwilę zrobić wszystko, aby każdy usłyszał o mojej płycie, bo jestem pewny, że są to naprawdę dobre utwory i jestem z nich zadowolony oraz dumny. Włożyłem w to całego siebie, całe swoje serce, poświęciłem czas i wiele pracy. Zauważam, że idzie to wszystko w dobrym kierunku, bo z każdą kolejną piosenką przybywa mi fanów i jest to niesamowite uczucie. Wszystko wskazuje na to, że przy muzyce zostanę i będę tworzył więcej. Na pewno koncerty to jest priorytet, a w międzyczasie pewnie będę tworzył muzykę.

- Myślisz już o kolejnym albumie?

- Teraz jestem wciąż „uto- piony” w tym aktualnym, bo jest jeszcze dużo rzeczy do zrobienia. Cieszę się chwilą, tym momentem, że jestem chwilę przed wydaniem płyty, ale gdzieś tam z tyłu oczywiście rodzą się nowe pomysły na przyszłość.

- Dziękuję za rozmowę.



„Myśli Rozdarte” to nie tylko tytuł płyty, ale także obraz mojej muzycznej podróży - mówi Mateusz Ciawłowski

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA
UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY
PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰



Żeby więcej matek nie płakało

Śledztwo w sprawie narażenia pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia przez personel medyczny gorzowskiego szpitala prowadzi tutejsza prokuratura. Pacjent zmarł.

Kiedy u 39-letniego gorzowianina, **Tomasza K.** (dane pacjenta oraz członków rodziny zostały zmienione) niechożącego na żadną chorobę przewlekłą, pracującego fizycznie za granicą, podczas pobytu w domu, w połowie października 2025 roku, pojawiły się objawy ze strony układu pokarmowego oraz lekka gorączka, rodzina połączyła to z infekcją wirusową. Po trzech dniach domowego leczenia objawy ustąpiły, natomiast pojawił się męczący kaszel, duszności, ból w klatce piersiowej oraz silny ból głowy.

Odesłanie do domu to nie pomoc

- Wziął tabletkę przeciwbólową, zasnął. Około godziny 19 wstał. Wrak człowieka. Cera papierowa, oczy zapadnięte, sine - relacjonuje **Bożena**, partnerka Tomasza. Wraz z matką mężczyzny postanowiły taksówką pojechać do szpitala.

Pacjent trafia na Dekerta w sobotę przed południem. Sprawy formalne przy okienku załatwia partnerka, ponieważ Tomasz jest tak słaby, że jej zdaniem nie byłby w stanie ani wstać, ani czekać przy okienku. Podtrzymywany podchodzi tylko podpisać dokumenty. Obsługa, jak twierdzi rodzina, jest sprawna i szybka. Pacjent trafia do gabinetu lekarskiego, wychodzi ze skierowaniem na RTG płuc. Po 1,5 godz. oczekiwania na wynik do gabinetu Tomasz wchodzi już z matką, ponieważ jego stan jest coraz gorszy.

Opis RTG wskazuje na możliwy ropień 56 mm z płynem. Matka wskazuje lekarzowi, że syn źle wygląda, ma zapadnięte oczy, schudł kilka kilogramów, z trudnością przełyka nawet małe ilości wody. Na pytanie matki, czy



Rodzina zmarłego 39-lata uważa, że można było go uratować, gdyby pozostał w szpitalu

ropień to coś groźnego, lekarz odpowiada, że tak, bo może pęknąć i być zagrożeniem dla życia. Zaleca doustny antybiotyk, inhalację, a przy braku poprawy w ciągu trzech dni - wizytę u lekarza rodzinnego. Ponadto zaleca dużo pić wody. W opisie wizyty lekarz pisze: „stan ogólny dość dobry”.

Ciężki powrót do domu, Tomasz nie pozwala się podtrzymać przy wchodzeniu na pierwsze piętro, ponieważ jest cały obolały. W domu, według relacji matki, łapie powietrze jak ryba. Inhalacja nie zdaje egzaminu, bo po dwóch - trzech wzięciach jest jeszcze gorzej.

Tak mija niedziela, ale wieczorem Tomasz, podtrzymujący się ściany, wracając z łazienki, upada. Jeszcze świadomy, ale „odpływający”. Bożena wzywa pogotowie. Ratownicy pojawiają się po kilku minutach. Intubacja, po chwili 20-minutowa resuscytacja. Tuż przed godziną 20. pacjent trafia do szpitala w stanie ciężkim. W poniedziałek po godzinie 6. rano

umiera. Bezpośrednia przyczyna zgonu: odma płucna. Wyjściowa: ropień płuca z zapaleniem płuc.

Rodzina decyduje się na sekcję zwłok

- Nie mamy żadnych zastrzeżeń do zespołu ratowników medycznych, bo oni odwalili największą robotę. Winiemy jedną osobę, lekarza z naszej pierwszej wizyty, bo gdyby go w sobotę zostawił w szpitalu, to Tomasz miałby szansę na przeżycie - mówi Bożena. - On był do uratowania. Gdyby dostał w takim ciężkim stanie dożył antybiotyk, gdyby został zrobiony drenaż... Lekarz przed sekcją pytał, dlaczego nie zgłosiliśmy się z tym chociaż dzień czy dwa wcześniej. Tylko że my byliśmy i nas odesłali... Spuścił wzrok i podpisał zgodę na sekcję. Mam wyrzuty, bo gdybym na pierwszej wizycie знаła ryzyko, że on może umrzeć, to policja by mnie z tego szpitala wyniosła, ale on by tam został. To nie był jego czas - płacze kobieta.

Dodaje, że ciężko się z taką śmiercią pogodzić, bo to nie było zdarzenie losowe, na które nie mamy wpływu.

- Zgłaszasz się po pomoc i jej nie dostajesz. Odesłanie go do domu to nie była pomoc. Oni nie spróbowali nawet. Ile mogło być takich przypadków wcześniej? Zawiodł jeden lekarz, jego zaniedbanie i tylko o niego nam chodzi. Żeby więcej matek przez niego nie płakało - żali się Bożena.

Wydanie opinii może zająć do dwóch lat

Rodzina zgłasza się do kancelarii prawnej. 16 października sprawa trafia do gorzowskiej Prokuratury Rejonowej. Ta wszczyna śledztwo w sprawie narażenia Tomasza K. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia przez personel medyczny Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie przez nieprawidłowe postępowanie diagnostyczno-lecznicze, w wyniku czego pokrzywdzony zmarł.

- 27 października 2025 roku śledztwo zostało przejęte do kontynuowania przez Prokuraturę Okręgową w Gorzowie Wielkopolskim - informuje prokurator **Mariola Wojciechowska-Grześkowiak**, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gorzowie. - Śledztwo pozostaje w toku, trwa zbieranie materiału dowodowego. Zostali przesłuchani świadkowie, gromadzona jest dokumentacja medyczna pokrzywdzonego i dokumentacja z sekcji zwłok, na której był obecny prokurator. Ze wstępnego ustalenia z sekcji zwłok wynika, że przyczyną śmierci pokrzywdzonego było zapalenie płuc z powikłaniami - mówi M. Wojciechowska-Grześkowiak.

W dalszym kroku prokuratura planuje powołanie zespołu

biegłych lekarzy, by wydali specjalistyczną opinię sądowno-medyczną. To może potrwać od pół roku do dwóch lat w skrajnych przypadkach.

Do zaistniałej sytuacji odniósł się **Paweł Trzcinski**, rzecznik prasowy gorzowskiego szpitala.

- Zgodnie z wewnętrznymi uregulowaniami obowiązującymi w szpitalu każdy przypadek zgonu, również ten, podlega analizie wewnętrznej. Szpital na bieżąco współpracuje z prokuraturą i udziela wszelkich niezbędnych informacji - komentuje rzecznik.

Jak przyznaje rodzina zmarłego Tomasza, jej wątpliwości budzi nie tylko feralna decyzja o odesłaniu ich bliskiego do domu podczas pierwszej wizyty w szpitalu, ale to, czy lekarz mógł dobrze zrozumieć opis RTG. Zarówno lekarz przyjmujący, jak i opisujący RTG, byli Ukraińcami. Nie wiadomo ponadto, czy lekarz widział płytę ze zdjęciami, czy tylko opis. Językowo nie było problemów komunikacyjnych, choć - ja przyznaje rodzina - wizyta była krótka, a lekarz mało się odzywał.

Wszystkie okoliczności sprawy zbada prokuratura.

Izba Lekarska domaga się zmian

Zasady zatrudniania w placówkach medycznych obcokrajowców to problem ogólnopolski. Zwracała na to uwagę Naczelna Izba Lekarska, która protestowała przeciw brakowi jakiegokolwiek sprawdzania znajomości języka polskiego i domagała się od Ministerstwa Zdrowia, by wprowadzić wymóg znajomości języka polskiego na poziomie B1 - taki wchodzi w życie 1 stycznia 2026 roku.

- Naszym zdaniem to zbyt mało. Domagamy się, by było to analogicznie do krajów zachodnich - B2/C1 - informuje **Jakub Kosikowski**, rzecznik prasowy NIL.

B1 to znajomość średniozaawansowana, radzenie sobie w większości sytuacji, B2 - to swobodna komunikacja, także w zakresie terminologii specjalistycznej, np. medycznej, a C1 to poziom zaawansowany i biegłość w języku obcym.

Problemem jest także, sygnalizowane w całym kraju, udokumentowanie wykształcenia lekarzy z Ukrainy i Białorusi.

- Mamy już potwierdzony przypadek sfałszowanego dyplomu w trybie uproszczonym. Naszym zdaniem jedyną ścieżką zatrudnienia w

polskich placówkach medycznych to albo nostryfikacja, albo egzamin państwowy - Lekarski Egzamin Weryfikacyjny. Weryfikują one jednocześnie język i znajomość medycyny - przedstawia stanowisko NIL rzecznik J. Kosikowski.

Pytania zadaliśmy rzecznikowi już po ujawnieniu w mediach sprawy z jednej z prywatnych pracowni diagnostycznych we Wrocławiu, w której zespół złożony z Białorusinów i Ukraińców podał pacjentowi kontrast, mimo zgłoszenia przez niego, że wcześniej doznał wstrząsu anafilaktycznego. Mężczyzna zmarł. Sprawę ujawnił dr n. med. **Paweł Wróblewski**, prezes Dolnośląskiej Rady Lekarskiej, zwracając uwagę na wiele aspektów zatrudniania lekarzy zza naszej wschodniej granicy, głównie na różnice w systemie kształcenia oraz znajomości języka (za portalem tuwroc-law.com), co finalnie stanowi zagrożenie dla polskich pacjentów. Sprawę prowadzi wrocławska prokuratura, która obecnie czeka na opinię uzupełniającą zespołu biegłych z Katowic.

W gorzowskiej lecznicy procedury MZ

W sprawie zasad zatrudniania lekarzy z Ukrainy i Białorusi w gorzowskim szpitalu zapytaliśmy także u źródła. Jak informuje P. Trzcinski szpital przyjmuje lekarzy wedle zaleceń Ministerstwa Zdrowia - po zdaniu egzaminu z języka polskiego (poziom B1) i procedury uproszczonej zatrudniania.

- Przyjmujemy lekarzy z aktualnym prawem wykonywania zawodu wydanym przez Okręgową Radę Lekarską - informuje rzecznik.

Szpital weryfikuje dokumenty, odbywa się ponadto rozmowa z kierownikiem oddziału czy zakładu, w którym lekarz ma pracować.

Aktualnie w szpitalu przy Dekerta lekarze z Ukrainy i Białorusi stanowią 23 proc. zatrudnionych na umowę o pracę, pielęgniarki - 2 proc. Wśród medyków zatrudnionych na umowach cywilnoprawnych to odpowiednio 10 i 2 proc.

Lekarz, do postępowania którego zastrzeżenia ma rodzina Tomasza K., legitymuje się dyplomem państwowego uniwersytetu w Sumach oraz aktualnym prawem wykonywania zawodu lekarza. W gorzowskim szpitalu pracuje na umowie zlecenie od października 2023 roku.

MAJA SZANTER



Opisywana sprawa trafiła do gorzowskiej prokuratury

Orszak Trzech Króli w Gorzowie

We wtorek, 6 stycznia po raz dwunasty ulicami Gorzowa przeszedł Orszak Trzech Króli. Pierwszy raz miało to miejsce 2015 roku i od tamtej pory mieszkańcy naszego miasta corocznie tłumnie uczestniczą w tym święcie.

Tegoroczny Orszak Trzech Króli wyruszył z Placu Grunwaldzkiego i udał się do Gorzowskiego Betlejem, znajdującego się na Starym Rynku. Całe wydarzenie odbywało się pod hasłem „Nadzieją się cieszą!”. Najważniejszymi postaciami orszaku zawsze są trzej królowie - Kacper, Melchior i Baltazar - ale gorzowskie wydarzenie uczy również historii i jedną z największych atrakcji każdorazowo jest prezentacja znanych postaci historycznych i religijnych zasłużonych dla Polski i Gorzowa.

- Wiele z nich jest z nami od lat, są to postacie, które na trwałe wpisały się w historię Polski i Gorzowa - zwraca uwagę **Augustyn Wiernicki**, współorganizator Orszaku Trzech Króli. - *Choćby Jan Paweł II, który tak głęboko wpisał się w historię naszego miasta, że nie da się go pominąć przy większych uroczystościach. Naszą praktyką jest to, żeby corocznie pokazywać postacie, które były dowodem na to, że pomimo wielkich czasami różnic poglądowych potrafiły znaleźć porozumienie w interesie budowy naszej ojczyzny. Dlatego postacie takich osób jak Józef Piłsudski, Wincenty Witos, Ignacy Paderewski, Roman Dmowski, Ignacy Daszyński, Wojciech Korfały każdego roku pojawiają się na naszym Orszaku Trzech Króli - tłumaczy.*



Już po raz dwunasty w Gorzowie przeszedł Orszak Trzech Króli

To nie wszyscy, gdyż w tym roku dojrzeliliśmy również inne zasłużone dla polskiej historii sylwetki. Byli - mówiąc oczywiście umownie - ks. Stanisław Staszic, ks. Stanisław Konarski, ks. inf. Edmund Nowicki, bł. s. Elżbieta Róża Czacka. Orszak był też okazją do wspomnienia o ważnych dla Polski rocznicach 100-lecia nadania praw miejskich Gdyni, 100-lecia utworzenia Polskiego Radia, 100-lecia powstania Polskich Kolei Państwowych czy 50-lecia robotniczych protestów w Radomiu, Płocku i Ursusie.

- Poszliśmy za trzema królami do Gorzowskiego Betlejem pokłonić się Jezusowi, który wprowadził erę chrze-

ściństwa, ale poszliśmy również po to, żeby podziękować Bogu za to wszystko, co się w historii Polski bardzo dobrego wydarzyło - dodał **Augustyn Wiernicki**.

Zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć z tegorocznego Orszaku Trzech Króli w Gorzowie. Ich autorem jest **Paweł Kamrad**.

RB



Każdy zasługuje na drugą szansę! Resocjalizacja w AJP

Chcesz realnie wpływać na życie innych i zmieniać świat na lepsze, jednocześnie budując stabilną i satysfakcjonującą karierę? Jeśli tak, to mamy dla Ciebie dobrą wiadomość.

Swoje marzenie możesz spełnić w Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, w której prowadzone są studia pierwszego stopnia z pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej z resocjalizacją w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym.

Resocjalizacja - poznaj tajniki skutecznej pracy

Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z resocjalizacją to propozycja dla osób, które odnajdują pasję w pracy z ludźmi, nie boją się wyzwań i chcą, by ich działania miały sens. Podjęcie tych studiów pozwala na zdobycie specjalistycznej wiedzy i umiejętności z zakresu planowania, organizowania i prowadzenia oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych, profilaktycznych, interwencyjnych oraz resocjalizacyjnych adresowanych do dzieci, młodzieży, osób dorosłych doświadczających różnych trudności (np. wychowawczych, rozwojowych, edukacyjnych) czy zaburzeń socjalizacji.

Szczególnie interesującym modulem realizowanym w trakcie studiów jest resocjalizacja. W jego ramach studenci poznają tajniki procesu skupiającego się na wsparciu osób naruszających normy społeczne w powrocie do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie. Uczą się pro-

wadzić działania diagnostyczne i resocjalizacyjne w środowisku otwartym i instytucjach o charakterze wychowawczym, penitencjarnym, przy wykorzystaniu skutecznych metod i technik. Dzięki temu będą mogli w przyszłości jako pedagogzy resocjalizacyjni pomagać w odbudowie życia jednostkom, które z różnych przyczyn znalazły się na marginesie społeczeństwa i przy okazji pozytywnie wpływać na bezpieczeństwo publiczne i spójność społeczną.

Oddziaływania resocjalizacyjne są kierowane przede wszystkim do osób odbywających karę pozbawienia wolności; nieletnich niedostosowanych społecznie, którzy weszli w konflikt z prawem (np. popełnili czyny karalne) lub wykazują symptomy demoralizacji (problemy szkolne, ucieczki z domu, eksperymentowanie z używkami, agresywne zachowania); dzieci wzrastających w dysfunkcyjnych środowiskach; rodziców niewydolnych wychowawczo; osób zmagających się z alkoholizmem, narkomanią, hazardem czy innymi uzależnieniami, które często prowadzą do wykluczenia społecznego i zachowań przestępczych; osób opuszczających zakłady karne, doświadczających trudności w znalezieniu pracy, mieszkania i odbudowaniu re-

lacji społecznych po wyjściu na wolność. Pedagog resocjalizacyjny wspiera te osoby w „powrocie na dobrą drogę” poprzez pracę łączącą elementy edukacyjne, wychowawcze i terapeutyczne. Prowadzi zajęcia indywidualne i grupowe, konstruuje indywidualne plany pomocowe, współpracuje z różnymi instytucjami, często będąc ostatnią deską ratunku dla swoich podopiecznych, którzy z różnych przyczyn pogubili się w życiu.

Resocjalizacja = wiele możliwości zawodowych

Absolwenci studiów I stopnia pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej z resocjalizacją mają szerokie możliwości zawodowe. Dzięki połączeniu wiedzy z zakresu pedagogiki, psychologii, socjologii i terapii są przygotowani do pracy w środowiskach wymagających otwartości, empatii i profesjonalizmu. Najczęściej znajdują zatrudnienie w: kuratorskich ośrodkach pracy z młodzieżą, placówkach penitencjarnych, ośrodkach pomocy społecznej, środowiskowych placówkach dla dzieci zagrożonych niedostosowaniem społecznym i niedostosowanych społecznie, świetlicach środowiskowych i socjoterapeutycznych, placówkach wsparcia dziennego, wychowawczych i opiekuńczych oraz

instytucjach pieczy zastępczej. Uzyskują wstępne przygotowanie pedagogiczne i po ukończeniu studiów drugiego stopnia mogą podjąć pracę w zawodzie nauczyciela pedagoga i pedagoga resocjalizacyjnego w szkole podstawowej i ponadpodstawowej, poradni psychologiczno-pedagogicznej i innych placówkach oświatowych.

Praca we wskazanych instytucjach daje dużo satysfakcji, ponieważ wiąże się z możliwością zmiany czyjegoś życia na lepsze i obserwowania pozytywnych efektów swoich działań. Jest też niezwykle dynamiczna, co oznacza, że każdy dzień w niej spędzony łączy się z innymi doświadczeniami. Warto zaznaczyć, że w obliczu istniejących problemów społecznych oraz braków kadrowych w systemie penitencjarnym i opiekuńczo-wychowawczym zapotrzebowanie na specjalistów w dziedzinie resocjalizacji stale rośnie.

Należy też podkreślić, że absolwenci studiów z zakresu pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej z resocjalizacją mają kompetencje, które są cenione w wielu branżach, np. potrafią skutecznie komunikować się z osobami z różnych środowisk, rozwiązywać konflikty, pracować w grupie, doskonale adaptować się do zmieniających się wa-

runków, szybko reagować na zagrożenia, a także podejmować decyzje pod presją czasu. Światowe Forum Ekonomiczne (World Economic Forum) co roku umieszcza wskazane umiejętności w ścisłej czołówce tworzonej przez siebie listy „kompetencji przyszłości”. Warto nadmienić, że kompetencje te są nie tylko przydatne w pracy, ale także często pomagają w jej znalezieniu. Dlatego też cechujące się nimi osoby potrafią poruszać się po dynamicznym rynku pracy oraz planować własny rozwój osobisty i zawodowy.

Dokonaj mądrego wyboru - postaw na praktykę

Studia z zakresu pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej z resocjalizacją są dostosowane do potrzeb pracodawców oraz odpowiadają aktualnym standardom kształcenia przygotowującym do wykonywania zawodu nauczyciela. Zajęcia w ich ramach prowadzi wykwalifikowana kadra dydaktyków, która dzieli się swoją wiedzą, umiejętnościami, pasją, a także doświadczeniem zawodowym zdobytym poza murami uczelni, np. w szkołach. Od początku studiów mocno zostaje podkreślony ich praktyczny charakter.

Dużą część zajęć realizowana jest w formie warsztatów i ćwiczeń w małych gru-

pach, co sprzyja intensywnej interakcji z prowadzącym i innymi studentami oraz pozwala na zachowanie relacji „uczeń - mistrz”. Program studiów obejmuje też praktyki i wizyty studyjne w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych. Dzięki temu studenci zdobywają doświadczenie zawodowe już podczas nauki, uczestnicząc w realnych sytuacjach wychowawczych oraz nawiązując prawdziwe kontakty z podopiecznymi.

Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z resocjalizacją to studia, które integrują pasję do pomagania drugiemu człowiekowi z realnymi możliwościami zawodowymi. To idealna propozycja dla tych, którzy wierzą w potencjał zmiany, mają w sobie dużo empatii oraz chcą codziennie robić coś ważnego - nie tylko dla siebie, lecz przede wszystkim dla innych.

Jeśli zatem szukasz studiów, które łączą misję, rozwój osobisty i stabilność zawodową - pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z resocjalizacją będzie idealnym wyborem dla Ciebie.

Więcej informacji na temat rekrutacji można znaleźć na stronie uczelni:

<https://ajp.edu.pl/kandydaci/oferta-studiow/>

DR ANETA BARANOWSKA
WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY AJP



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA



KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- ARCHITEKTURA INFORMACJI Z KOMUNIKACJĄ CYFROWĄ
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LINGWISTYKA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- KATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE



KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- INŻYNIERIA PRODUKCJI
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- ANALITYKA MEDYCZNA
- LOGOPEDIA
- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- PRAWO

SZKOŁA DOKTORSKA w dyscyplinach:

- INŻYNIERIA MECHANICZNA, JĘZYKOZNAWSTWO, PEDAGOGIKA



KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- ENERGETYKA
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- LOGISTYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL

WWW.AJP.EDU.PL

UL. FRYDERYKA CHOPINA 52, BUD. 7
 68-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI
 TEL. 95 721 60 22

Pilnie potrzebne są odważne decyzje!

W roku 2025 Polskę zaproszono do klubu 20 największych gospodarek świata, których PKB przekroczył bilion dolarów, a instytucje finansowe odnotowały polskie przyspieszenie tempa wzrostu gospodarczego. Możemy mówić więc o dużym sukcesie.

Ministerstwo Finansów i Gospodarki szacuje, że w 2026 roku PKB wyniesie 3,4 %, przy spadającej inflacji do poziomu 2,5-3 %. Dla porównania: PKB w Unii Europejskiej osiągnie 1,4 %, Niemcy w granicach 0, Francja 0,6%, Włochy 0,7%. Liderami wzrostu PKB w UE są Irlandia, Polska, Dania i Bułgaria. Jest to wielki sukces gospodarczy Polski. Prezes NBP prof. **Adam Glapiński** dla Narodowego Banku Polskiego zgromadził ponad 540 ton złota i stworzył dla Polski rezerwę finansową wartości prawie 300 mld dolarów. Ten fenomen uznano „polskim cudem gospodarczym”, co plasuje nas na 12 miejscu w świecie.

Polacy w ostatnich dwóch dekadach szybko nadrobili dystans wobec bogatych gospodarek europejskich. Pamiętamy, że musieliśmy odrobić straty akumulowane przez lata tragicznych dziejów Polski. Mieliśmy tragiczną spuściznę zafacowania gospodarczego po 123 latach niewoli zaborów. Zniszczono nas i rozkradziono podczas pierwszej wojny światowej. Okres międzywojenny był czasem 20 lat wielkiej odbudowy Polski w bardzo trudnych warunkach geopolitycznych, a w międzyczasie bolszewicy najechali nas w 1920 roku. Podczas blisko sześciolatniej drugiej wojny światowej zginęło 5,2 miliona Polaków, Niemcy zniszczyli nasz kraj w 70-80 procentach, a Warszawę zamienili w wielkie gruzowisko. Po 1945 roku, po niemieckiej i później bolszewickiej hekatombie nastąpiła wielka odbudowa Polski i nawet nieźle zaczęliśmy się rozwijać, ale czterdzieści lat ekonomii socjalizmu i tzw. komunizmu doprowadziło do ogromnego kryzysu społecznego-gospodarczego i była konieczna ustrojowa i gospodarcza reforma, która znowu pogrążyła nas na kilkanaście lat.

Po 1989 roku znowu odbudowa i ogromny wysiłek społeczeństwa w naprawie tego co zepsuto i zniszczono. **Na początku 2026 roku Polacy mogą patrzeć z satysfakcją i dumą, jak te historyczne zaległości nadrabiamy.** Pokonaliśmy kryzys wywołany COVID-19, obronną ręką wyszliśmy podczas inwazji Rosji na Ukrainę, ale w Unii Europejskiej nie przyjmowano naszych sukcesów z aprobatą. Ciągłe jakieś dyrektywy uderzały w naszą gospodarkę;

jak nie w polski transport międzynarodowy, to w rynek polskimi meblami, w lasy, a następnie w polski przemysł rolny i spożywczy czy przemysł zbrojeniowy i węglowy. Dobijają nas koszty bezna-
dziennej walki z CO2 i Zielonym Ładem. Obecnie musimy pokonać zagrożenie zalewem tanich produktów rolno spożywczych z Ukrainy i zagrożenie rolnictwa ze strefy Mercosur. Rosnąca pozycja Polski była i jest solą w oku niektórych państw UE, które niechętnie patrzą na odradzającą się Polskę.

Sukces gospodarczy, wolność, niezależność i bezpieczeństwo kraju to wartości, jak uczy nas historia, które nie są dane raz na zawsze. Znowu o te narodowe wartości musimy się obawiać i troszczyć. Na początku 2026 roku pojawiają się poważne bariery rozwoju, zagrożony jest nasz poziom życia i miejsce w UE. Musimy zmierzyć się z nowymi trudnościami i zadaniami, aby zapobiec kryzysowi, który już z podobnych przyczyn zaliczaliśmy.

1. Kondycja finansowa małych i średnich przedsiębiorstw jest zła, znacznie gorsza niż 1-2 lata temu. Tylko w 2025 roku 5215 firm ogłosiło niewypłacalność. 26% firm obawia się, że zakończy działalność. Jest to wyraźny wzrost w stosunku do poprzedniego roku o 17%. Główną przyczyną pogorszenia się finansowej kondycji tych firm jest wzrost kosztów działalności, zatory płatnicze, spadek przychodów oraz wyniszczający polskie firmy zachodni kapitał produkcyjny i handlowy. Dodatkowo dobija nas napływ taniego produktu z Ukrainy, no i te koszty Zielonego Ładu. Ponad 300 tysięcy firm ma zaległości finansowe, a 84% firm zgłasza trudności z płynnością finansową, analitycy prognozują rekord niewypłacalności firm i wzrost bezrobocia.

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP), w corocznym raporcie za 2025 rok pokazuje, że małe i średnie firmy (MŚP) generują ok. 45-49% polskiego PKB, z tendencją wzrostową. Mikroprzedsiębiorstwa, zatrudniające do 10 osób i o obrotach nie wyższych niż 2 mln euro, generują 28-30% polskiego PKB. W strukturze wszystkich polskich firm, udział ilościowy MŚP wynosi 97,2%. W małych i średnich firmach



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

pracuje 6,9 mln osób, w tym w mikroprzedsiębiorstwach ponad 4,3 mln. Spośród MŚP zarejestrowanych w 2023 roku pierwszy rok przetrwało 59%. Z raportu PARP wynika, że MŚP to ważna siła napędowa polskiej gospodarki i jej największy potencjał. Muszą być, przez państwo polskie i samorządy, chronione i wspierane, aby mogły wzmacniać swoją pozycję na rynku polskim, gdzie dominuje konkurencyjny kapitał zagraniczny. **Chiny zalewają Europę towarami, a Polscy eksporterzy są pod presją chińskiej konkurencji.**

Rząd powinien znaleźć środki finansowe i wzmocnić polskie przedsiębiorstwa. Najpierw trzeba uszczelnić system podatkowy i zmusić firmy zachodnie do płacenia podatków. **Czy ta myśl tro-
ski o polskie MŚP jest obecna w polskich samorządach i ministerstwach?**

2. Nadal niska jest stopa inwestycji. Wyprzedzają nas takie państwa jak Czechy, Węgry czy Rumunia. Dystans inwestycyjny Polski do krajów zachodnich pozostaje wysoki, bo nasze firmy są słabsze i niedoinwestowane, przez co znikają z rynku. Zapóźnienia w inwestycjach są nie do zaakceptowania. To inwestycje, szczególnie innowacyjne, są czynnikiem wzmacniającym konkurencyjność gospodarki na świa-

ok. 290 mld zł, co stanowi 7,4 % PKB i będzie drugim największym deficytem w Unii Europejskiej. Po latach prosperity Polska wkracza w warunki nadmiernego zadłużenia. Taka sytuacja w niedalekiej historii już była... za czasów Gierka, i wiemy jak się skończyła. Musimy wykazać się roztropnością i zdrowym rozsądkiem. Nie możemy przyjmować obcych dyrektyw, które nas osłabiają. **Rok 2026 nie zapaowiada się więc zbyt optymistycznie.** Rząd tę „dziurę” budżetową będzie chciał załatać dodatkowymi podatkami i obciążyć kosztem firmy i obywateli. Najłatwiej jest podnieść składkę ZUS, ciąć fundusze w pomocy społecznej i w służbie zdrowia, ograniczyć na zbrojenia i obciążyć inwestycje. Już wiemy, że koszty firm są od pierwszego stycznia 2026 większe, szpitale dostaną mniej pieniędzy i niektóre zlikwidują oddziały porodowe, wydłużą się kolejki chorych do specjalistów i dodatkowo dla wszystkich wzrosną koszty energii. Ale takie działanie to efekt tylko na „krótką metę”.

5. Przemysł balansuje na krawędzi recesji. Zadłużenie w 2025 roku firm przemysłowych osiągnęło 1,32 mld zł, które za sześć miesięcy wzrosło o 4% (wg. Krajowego Rejestru Długów). W beznadziejnej sytuacji są firmy jednoosobowe. Najtrudniejszą sytuację finansową mają te firmy z Polski, które kooperują z będącym w głębokim kryzysie sektorem produkcji samochodowej w Niemczech. Fala bankructw w Niemczech zdecydowanie uderza w polskich przedsiębiorców, ponieważ Niemcy są naszym najważniejszym partnerem handlowym. Ta niemiecka destabilizacja, zafundowana sobie Zielonym Ładem, już wyraźnie przekłada się na finansową kondycję niemieckich i naszych firm. Zatrudnienie w naszym przemyśle powiązanym z niemieckim kapitałem stanowi 20 procent wszystkich pracujących w Polsce. To poważne uzależnienie od koniunktury firm niemieckich. Większość sieci handlowych jest niemieckie. Lidl w 2025 roku będzie posiadał już prawie tysiąc marketów, a do tego trzeba dodać Aldi, Kaufland, centra dystrybucyjne, czy drogerie Rossmann. W tym układzie niemieckiej przewagi handlowej polskie

sklepy nie mają żadnych szans konkurencji i dlatego jest ich coraz mniej. Prócz niemieckich są jeszcze markety innych zagranicznych sieci, co sytuację jeszcze pogarsza. W tej sytuacji pomysł ministra rolnictwa przejścia sieci Kaufland w Polsce przez polski kapitał, z myślą utworzenia narodowego rynku zbytu dla polskich produktów rolno spożywczych, jest pomysłem dobrym. Ale czy wystarczy rządzącym woli politycznej?

6. Polska ma jeden z największych deficytów fiskalnych w Europie, a dług publiczny rośnie w szybkim tempie i w 2026 roku ma szansę przekroczyć 60% PKB. Dług napędzany jest wydatkami socjalnymi, wynagrodzeniami publicznymi i powiększającymi się kosztami obsługi długu przy wzroście deficytu budżetowego. Według Instytutu Sobieskiego, ten dług będzie dalej rósł do poziomu nawet 73% PKB, wg. Eurostatu. Deficyt finansów publicznych zbliża się do granic bezpieczeństwa. Istniejące raporty ujawniają, że zachodni kapitał nie płaci sprawiedliwych podatków, niektóre branże prawie wcale i jest ponownie problem z VAT. Dalsze budowanie PKB na wzroście konsumpcji bez uruchomienia dużych i strategicznych inwestycji nic dobrego nie przyniesie. Dobrzy ekonomiści polscy, a takich mamy, muszą w końcu postawić właściwą diagnozę gospodarczą i opracować strategię odwrócenia spadkowego trendu w rozwoju. **Tylko, że tu potrzebne są odważne decyzje polityczne. Książka Stanisław Konarski, w latach 1760-1763, napisał czterotomowy traktat polityczny o koniecznych reformach w przedrozbiorowej Polsce p.t „O skutecznym rad sposobie”.** Król Stanisław August Poniatowski, temu zasłużonemu pedagogowi, uczonemu i reformatorowi przyznał medal: „Temu, który odważył się być mądry”. Oznaczało to zachętę do używania własnego rozumu i samodzielnego myślenia, zamiast polegania na wątpliwych autorytetach. Społeczeństwo i gospodarka dzisiaj potrzebuje takich Konarskich, co mają odwagę być mądrzy... i odważnie własnego rozumu używają.

AUGUSTYN WIERNICKI

Znam tę szkołę od zawsze

Z Małgorzatą Rusak-Mietlińską, pełniącą obowiązki dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Tadeusza Szeligowskiego w Gorzowie, rozmawia Renata Ochwat

- Jak ostatnio rozmawialiśmy, byłaś po prostu pianistką i nauczycielką muzyki, a teraz jesteś dyrektorem. Co cię skłoniło, ażeby podjąć to wyzwanie - dyrektor szkoły?

- Wyzwania to jest dobre słowo, bo rzeczywiście tych obowiązków tutaj przybyło dosyć sporo. Co mnie skłoniło? Przede wszystkim to, że jestem wychowanką - absolwentką tej szkoły, w której spędziłam dwanaście lat, a nawet więcej. Podczas nauki widziałam, jak szkoła się rozwija, jak się zmienia. To w szkole muzycznej nawiązywałam pierwsze przyjaźnie i szlifowałam muzyczny warsztat. Po studiach pianistycznych rozpoczęłam tu pracę jako nauczyciel gry na fortepianie. Teraz pomyślałam, że mogę wnieść coś nowego, świeżego. Wiem, co chciałam ulepszyć jako uczeń i jako nauczyciel. Mam perspektywę z obu stron.

- A co chcesz zmienić?

- Przede wszystkim warunki lokalowe. Nasza szkoła nie może odbiegać od innych ośrodków szkolnictwa artystycznego. To jest mój priorytet, jeśli chodzi o najbliższe działania.

- Dlaczego akurat to?

- W przyszłym roku będziemy obchodzić jubileusz 80-lecia powstania placówki. Niedawno międzyczasie przeszli-



Staramy się „wyjść” z muzyką do ludzi i pokazać, jak wiele szkoła ma do zaoferowania - mówi dyrektorka Małgorzata Rusak-Mietlińska

śmy spod zarządzania przez Miasto pod Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Po tylu latach uczniowie i nauczyciele powinni mieć w końcu godne warunki do pracy, rozwoju. Przechodząc przez dwa stopnie edukacji, dzieci kształcą się w szkole muzycznej aż dwanaście lat. To bardzo długi czas spędzany na lekcjach, ćwiczeniu. Sama pozostaję czynnie działającym muzykiem i wiem, jak ważna jest odpowiednia przestrzeń do pracy artystycznej. Chcę więc stworzyć miejsce docelowe - nasz nowy muzyczny dom.

- Nowa siedziba?

- Tak, nowa siedziba. Pierwszy krok został wykonany, przejęliśmy budynek przy ulicy Warszawskiej. Oczywiście, nie jest to tak, że przeprowadzimy się już w najbliższym czasie. Czekają nas gruntowny remont. Ten budynek był zajmowany przez III Liceum Ogólnokształcące, później przez Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, więc sale nie są dostosowane do potrzeb muzyków. Przed nami dużo pracy, ale nareszcie pojawiła się iskierka nadziei.

- Za Tobą całkiem spore wyzwanie logistyczne, czyli

Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny imienia Jana Sebastiana Bacha, który odbył się pod koniec listopada w naszej filharmonii. To duża impreza.

- Tak, wydarzenie jest współorganizowane przez Centrum Edukacji Artystycznej MKiDN. To trzy intensywne dni przesłuchań konkursowych oraz Gala Finałowa, w której wystąpili laureaci ze stowarzyszeniem muzyków Filharmonii Gorzowskiej. Konkurs zrzesza pianistów z kraju i zagranicy. W centrum stawiamy oczywiście muzykę Jana Sebastiana Bacha. Ogromnie

cieszyłam się, zarówno jako pianistka, jak i pedagog, że mogłam go organizować w tym roku z pomocą naszej kadry. Przez nasz konkurs „przeszło” bardzo dużo pianistów, dziś znanych i cenionych na arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Ciągłe mówi się o Rafale Blechacz, który był laureatem... Miał dziewięć lat, jeszcze wszyscy wspominali, gdy nie dosięgał nawet do pedałów fortepianu, a już zdobywał najwyższe nagrody. Zawsze podkreślam, że organizacja tego typu wydarzeń jest promocją i wyróżnieniem nie tylko dla szkoły, ale przede wszystkim miasta i regionu. Mamy okazję pokazać się jako ważny ośrodek kulturalny, który potrafi sprostać wysokim wymaganiom, stawianym dla realizacji imprezy o takim zasięgu.

- Ale program szkoły to nie tylko Konkurs Bachowski, bo cykl koncertów szkolnych rozpisany jest na cały rok.

- Tak, dokładnie. Co roku organizujemy szereg wydarzeń, w szkole i poza nią, w tym koncerty w Filharmonii Gorzowskiej, niepodległościowy, świąteczny. Współpracujemy też z Biblioteką Wojewódzką, Miejskim Centrum Kultury, Gorzowskim Towarzystwem Muzycznym. Myślę, że taka współpraca jest ogromnie ważna, szczególnie w naszym

mieście, ponieważ tych ośrodków, patrząc obiektywnie, nie jest aż tak dużo. Dlatego staramy się „wyjść” z muzyką do ludzi i pokazać, jak wiele szkoła ma do zaoferowania.

- Szkoła to nie tylko konkursy, nie tylko szkolne koncerty. Szkoła także jeździ, dla przykładu na duże festiwale czy koncerty. Masz zamiar w dalszym ciągu podtrzymywać tę tradycję?

- Jak najbardziej i jest to dla mnie wielką radością, ponieważ niektóre z tych wyjazdów są pomysłem samych naszych uczniów, prężnie działającego samorządu. Dzieci i młodzież są żądni takich spotkań, wyjazdów, obcowania z kulturą nie tylko w Polsce, ale właśnie choćby za zachodnią granicą. W szkole staramy się pokazać uczniom muzyczny świat z wielu perspektyw. Oczywiście będę to kontynuować, już mogę powiedzieć, że na przyszły rok mamy zaplanowany wyjazd właśnie na wspomniany Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu, do Opery w Bydgoszczy, Filharmonii Berlińskiej.

- Czego życzy nowej pani dyrektorku z okazji rozpoczęcia 2026 roku?

- Wytrwałości.

- Niech będzie zatem wytrwałości. Dziękuję za rozmowę.

Nie chcemy już prosić o miejsce przy stole

Rozmowa z Anną Kozak, wiceprzewodniczącą gorzowskiej Rady Miasta

- Wystąpiła pani z inicjatywą powołania Gorzowskiej Rady Kobiet. Skąd pomyśl?

- Pomyśl pojawił się z rozmów, a te rozmowy trwały już od ponad siedmiu lat. Z takich zupełnie zwyczajnych: na ulicy, w sklepach, na placach zabaw, w pracy, podczas spotkań z seniorkami, przy kawie z przedsiębiorczyniami. Każda z nas ma swoją historię, ale wiele z nich ma wspólny rdzeń: chcemy być traktowane poważnie, chcemy być słyszane, chcemy mieć wpływ. Widziałam kobiety, które robią niesamowite rzeczy, ale nikt o nich nie mówi. Kobiety, które dźwigają dom, rodzinę, pracę i jeszcze znajdują siłę, by pomagać innym. Kobiety, które mają odwagę, ale nie mają przestrzeni.

- I co pani w tym momencie pomyślała?

- Że potrzebujemy miejsca, w którym kobiety w Gorzo-

wie będą mogły mówić własnym głosem - razem, a nie pojedynczo. Gorzowska Rada Kobiet narodziła się właśnie z tej potrzeby: wspólnoty, wsparcia, sprawczości i współodczuwania. To inicjatywa kobiet dla kobiet. I dla miasta, które na naszą energię naprawdę zasługuje.

- Jakie główne zadania widzi pani dla rady?

- Przede wszystkim: słuchać kobiet i odpowiadać na ich realne potrzeby. Chcemy zajmować się tym, co dotyka nas na co dzień: zdrowiem i profilaktyką, dostępnością usług dla mam i rodzin, aktywnością seniorów, równymi szansami w pracy, bezpieczeństwem i komfortem w przestrzeni publicznej. Ale równie ważne jest coś więcej: dodawanie odwagi i budowanie przestrzeni, w której kobiety czują, że mogą. Że ich zda-



- Chcemy kobiet prawdziwych, takich jakimi jesteśmy - mówi Anna Kozak

nie ma znaczenie. Że mogą wpływać na decyzje, a nie tylko się im przyglądać. Rada ma inspirować, wzmacniać i tworzyć sieć, taką kojącą, mądrą, wspierającą. Wierzę, że w kobiecym działaniu jest siła, której nasze miasto jeszcze nie wykorzystało. Bo my, kobiety, nie chcemy już prosić o miejsce przy stole - my chcemy współtworzyć stół do rozmów.

- Kto ma ją tworzyć? Czy zwykła gorzowianka „z ulicy” też może do niej wejść?

- Tak. Z całego serca tak. Ta rada nie jest dla wybranych. Nie trzeba mieć tytułów, funkcji, znajomości, doświadczenia w polityce ani „odpowiedniego nazwiska”. Chcemy kobiet prawdziwych, takich jakimi jesteśmy: kobiet pracujących, kobiet szukających pracy, mam w biegu, mam zmęczonych, stu-

dentek zaczynających dorosłość, senierek niosących mądrość i pamięć, przedsiębiorczyń, kobiet z niepełnosprawnościami, kobiet, które mają siłę i kobiet, które chcą tę siłę odnaleźć. Jeśli jesteś mieszkanką lub mieszkanką Gorzowa i czujesz, że chcesz mieć wpływ, ta Rada jest także dla Ciebie. Bo kobiecość, to nie dekoracja. To odpowiedzialność, empatia, mądrość, wrażliwość i działanie. I chcę, żeby Gorzów w końcu to zobaczył.

- Dla mężczyzn miejsca tutaj nie będzie?

- Powiem wprost: w Radzie Kobiet znajdzie się miejsce także dla mężczyzn, takich, którzy rozumieją, że wzmacnianie kobiet wzmacnia całe społeczeństwo. Partnerstwo, a nie rywalizacja, to jest kierunek, w którym chcemy iść.

RENATA OCHWAT

W Stali Gorzów wiosłowali aż miło

Gorzowskie kajakarstwo od dziesiątek lat należy do wiodących dyscyplin w mieście, czego dowodem są liczne sukcesy międzynarodowe.

Wśród polskich medalistów olimpijskich widnieją również reprezentanci naszych klubów - **Wojciech Kurpiewski** (Admira Gorzów), **Aneta Pastuszka**, **Beata Sokołowska-Kulesza** (obie MKKS Gorzów) czy **Karolina Naja** i **Anna Puławska** (obie AZS AWF Gorzów).

Dzisiaj jednak nie będzie o gorzowskich mistrzach wioseł, ale o sekcji w Stali Gorzów, sekcji praktycznie nieznaną szerszej publiczności, bo nie odnoszącej żadnych poważniejszych sukcesów sportowych. Ale po kolei...

Własna produkcja

Kajaki znane były już w starożytności, co zrozumiałe, gdyż różnego rodzaju łodzie w wielu miejscach stanowiły podstawowe narzędzie dla życia człowieka. Pierwszy klub kajakarski na świecie powstał w połowie XIX wieku w Szkocji. W Polsce najwcześniejsze wyścigi kajakarskie odbyły się na Wiśle w Warszawie w 1896 roku.

Pierwsze sekcje w Gorzowie powstały już w latach 1951-55, choć w jednym z najpopularniejszych wówczas klubów, Stali Gorzów pierwsze prace zmierzające do uruchomienia sekcji jeszcze nazywanej wiosłarską, miały miejsce w 1949 roku. Początkowo jej organizacją zajął się **Bazyli Trybach**.



Kajakarze Stali Gorzów podczas spływu na Obrze w okolicach Międzyrzecza

Główną bazą stała się poniemiecka przystań przy ul. Fabrycznej. Została ona doprowadzona do porządku po wojennej zawierusze w czynie społecznym.

Jednym z bardziej zaangażowanych działaczy był **Wojciech Zwierzchowski**, który pracę w zakładzie rozpoczął pod koniec 1953 roku. Kajakarstwem pałali się głównie najmłodsi pracownicy ZMG, którzy popołudniami dużo pływali na Warcie. Czasami startowali w okazjonalnych zawodach, lecz ze

względu na brak profesjonalnego sprzętu aktywność sportowa szybko zaczęła zamierać. W tej sytuacji postawiono na nieco inne formy, głównie rekreacyjno-turystyczne.

W 1956 roku opiekunem sekcji został **Piotr Łęczycki**. Najważniejszym zadaniem było zgromadzenie kajaków i wioseł. Wykorzystano do tego celu działający na terenie ZMG warsztat ślusarski, który zajmował się przygotowywaniem drewnianych modeli. Potem z nich odlewano

części do produkcji traktorów.

Każdy, kto chciał pływać, musiał najpierw zbudować sobie kajak. Polegało to na tym, że zgłaszał się do jednego z pracujących w warsztacie modelarzy i przy jego pomocy oraz kontroli budował kajak, mając do dyspozycji przedwojenną, świetną książkę, w której było rozpisane etap po etap, jak należy zbudować kajak. Materiały sprowadzał zakład, ale potem było to potrącanie z wypłaty. Trzeba

było liczyć się ze sporym wydatkiem, nawet 1.400 złotych, co w tamtym czasie stanowiło półtorej do dwóch pensji.

Kajaki produkowane w ZMG były wysokiej jakości, jak na potrzeby turystycznego pływania. Były przy tym niepowtarzalne. Pracownicy wykorzystywali do nich bowiem kleje i farby własnej produkcji. W przypadku klejów początkowo największy problem stanowiło znalezienie odpowiednich komponentów. Najważniejsze było bowiem uzyskanie jak najwyższego stopnia wodoodporności. Po wielu próbach okazało się, że świetnie nadają się do tego twarogi oraz wapno. W przypadku farb musiały być one produkowane na bazie pokostu. Dlatego kupowano pojedyncze składniki i już we własnym zakresie je mieszało. W późniejszym okresie zrezygnowano z własnej produkcji, gdyż dostępność sprzętu na rynku była już powszechna.

Poznanie krajobrazów

Sekcja zajmowała się organizowaniem spływów kajakowych w okresach świątecznych dla zainteresowanych pracowników zakładu. Były to spływy głównie Odrą i Obrą w różnych rejonach Ziemi Lubuskiej, mające na celu poznanie krajobrazów oraz wspólnego spędzania wol-

nego czasu. Do tego dochodziły krótsze sobotnio-niedzielne wycieczki. Najczęściej w kierunku Santoka. Po kilku latach sekcja zaczęła ściśle współpracować z gorzowskim oddziałem PTTK i już wspólnie organizowano ogólnokrajowe spływy. Cieszyły się sporym zainteresowaniem.

W gronie naszych najbardziej aktywnych kajakarzy, oprócz wspomnianych już opiekunów sekcji, byli **Henryk Łuka**, **Marian Go**, **Ludwik Wronka**, **Stanisław Stachowiak**, **Zygmunt Czajkowski**, **Stanisław Bartoszewicz**, **Henryk Cywiński**.

W sumie przez kilkanaście lat działalności w imprezach organizowanych przez sekcję przewinęło się kilkuset pracowników zakładu, ponieważ rozgrywano także wewnętrzne zawody w ramach spartakiady zakładowej. Na początku lat 70. zainteresowanie tą formą rekreacji wyraźnie spadło.

O upadku sekcji można mówić z chwilą dewastacji przystani, do której doszło w wyniku licznych aktów wandalizmu. Doszło nawet do sytuacji, w której parkan został rozebrany na podpalikę, a przez kolejne lata przystań pełniła rolę magazynów dla powstałego w tym czasie klubu AZS AWF.

ROBERT BOROWY

Viktoria Landsberg, której zabrakło szczęścia

W Landsbergu po I wojnie światowej istniało kilka klubów piłkarskich, a jednym z nich była Viktoria założona w 1919 roku.

Klub ten miał czerwono-białe barwy i rywalizował głównie z innymi zespołami z miasta i okolic. W 1933 roku, wskutek narastających problemów finansowych, działalność klubu się zakończyła. W najlepszym okresie organizacja liczyła ponad 60 członków, prowadziła trzy drużyny seniorów, rozwijała sekcje młodzieżowe i posiadała nawet oddział lekkoatletyczny. Mimo tak szerokiej działalności klub nigdy nie doczekał się własnego boiska.

W berlińskim czasopiśmie Fußball Woche z listopada 1925 roku można przeczytać, że Viktoria występowała na „pięknie położonym boisku”. Chodziło o teren w miejscu dzisiejszego stadionu lekkoatletycznego. Ostatecznie boisko zostało jednak przekazane klubowi policyjnemu oraz miejscowemu Towarzystwu

Gimnastycznemu, co pozbawiło Viktorię stabilnej bazy sportowej. Jedną z głównych przyczyn był brak operatywności władarzy, którzy często się zmieniali i nie wykazywali się szczególną gospodarnością.

Kolejne zarządy wprowadzały zmiany w statucie, które następnie były kwestionowane przez ich następców. Finansowe problemy narastały, w 1929 roku klub był zadłużony na ponad 100 marek. Nie była to jeszcze kwota paraliżująca, lecz wskazywała na narastające kłopoty strukturalne. Ówczesny skarbnik tłumaczył sytuację niesystematycznym opłacaniem składek przez członków oraz niekorzystnym położeniem boiska nad jeziorem Strzeleckim (dzisiejszy rejon tzw. Ruskiego Stawu). Teren należał do LSV 23, a kibice Viktorii i miesza-



Drużyna Viktorii Landsberg na dzisiejszym Placu Grunwaldzkim. W tle Kozacza Góra. Na zdjęciu z 1921 roku widać, że każdy zawodnik miał nieco inną literę V na koszulce, najwyraźniej każdy doszywał ją sobie sam

kańcy rzadko decydowali się na tak daleki spacer, co dodatkowo odbijało się na kondycji finansowej klubu.

Od 1932 roku funkcję prezesa i skarbnika pełnił **Karl Strauch**, od dawna związa-

ny z klubem wraz ze swoim bratem. Jednak i ta zmiana nie odwróciła niekorzystnych tendencji. Wiosną 1933 roku, po trzech walkowerach, Viktoria została wycofana z rozgrywek. Jak się jednak

okazało, był to dopiero początek końca.

Na ostatnim zebraniu, w lokalu klubowym przy dzisiejszej ulicy Mickiewicza, w lipcu 1933 roku zjawili się jedynie czterech członków. Wysuwano oskarżenia pod adresem ostatniego prezesa o pozostawienie klubu w skrajnie trudnej sytuacji. Podjęto decyzję o rozwiązaniu organizacji, która przez ponad dekadę stanowiła istotny element sportowego życia miasta. Przez lata każde zebranie zamykano odśpiewaniem klubowej pieśni, głośno, radośnie i w licznych gronie. W lipcu 1933 roku tradycja ta wybrzmiała po raz ostatni, lecz już tylko cicho i symbolicznie, bo na sali zostało zaledwie czterech najwierniejszych członków Viktorii.

Kiedy likwidator klubu, **Paul Bandt**, przystąpił do pracy, zastał pustą kasę i

liczne długi. Z majątku ruchomego pozostały jedynie dwie piłki, dratwa z igłą, poręcznik oraz komplet mocno używanych strojów. Co warto podkreślić, sam Bandt nie był postacią przypadkową, przez kilka lat pełnił ważne role w klubie, co nadawało procedurze likwidacyjnej dodatkowe wymiaru osobistego.

Sprawa zamknięcia Viktorii ciągnęła się jeszcze przez kilka lat. Pojawiali się kolejni wierzyciele, a niektóre zgłaszane kwoty sięgały nawet 1000 marek, sumy znacznej jak na realia małego klubu sportowego tamtej epoki. Dopiero w 1937 roku sprawa została ostatecznie zamknięta. Wielu zawodników Viktorii zasiłło później inne miejscowe drużyny, przede wszystkim LSV 23, kontynuując piłkarską tradycję mimo upadku macierzystego zespołu.

PRZEMYSŁAW DYGAS

Oceniamy piłkarską jesień

Gorzowskie zespoły piłkarskie Warta i Stilon, rywalizujące w rozgrywkach ligowych, rozpoczynają przygotowania do rundy wiosennej, ale my chcemy powrócić jeszcze do oceny ich gry jesienią.

Zacznijmy od Warty Gorzów, która występuje w rozgrywkach trzeciej ligi. Zawodnicy trenera **Patryka Szymika** rozegrali osiemnaście spotkań, w których wywalczyli 26 punktów, co dało im dziewiąte miejsce w tabeli. Bilans bramkowy wyniósł u nich 28:29.

Najwięcej trafień uzyskał **Karol Gardzielewicz**, który cztery razy pokonał bramkarzy rywali. Ten piłkarz wyróżniał się na tle innych, potrafił zrobić przewagę na skrzydle, gdzie efektownymi zwodami mijał rywali i dogrywał w pole karne kolegom. Do tego dysponuje dobrym uderzeniem z dystansu. Po trzy bramki zdobyli **Jakub Lutostański**, **Filip Tulisza**, **Dominik Siwiński** i **Adrian Marchel**.

- Okres przygotowawczy był krótki i kadrę zespołu opuściło wielu zawodników. Dlatego pierwsze kolejki nie były dla nas korzystne i mało punktowaliśmy. Potem było już jednak znacznie lepiej i zespół grał poprawną piłkę - powiedział trener Patryk Szymik.

Dodajmy, że młody trener objął zespół w lipcu 2025 roku po tym jak klub niespodziewanie rozstał się z **Pawłem Posmykiem**.



Fot. BOGUSŁAW SACHARCZUK

Piłkarze Warty Gorzów usadowili się w środku trzecioligowej tabeli, ale wiosną chcą awansować o kilka miejsc

Bordowo-granatowi przez całą rundę dobrze spisywali się na stadionie przy Olimpijskiej, gdzie w ośmiu meczach zdobyli czternaście punktów. Dodajmy, że jedno domowe spotkanie ze Słowianinem Wolibórz zostało przełożone ze względu na zły stan murawy. Na wyjazdach w dziesięciu spotkaniach tych punktów było dwanaście, co też można uznać za dobry wynik.

Komplet osiemnastu spotkań ligowych rozegrali młody bramkarz **Filip Andrzejczak**, który dwa razy

zachował czyste konto, najskuteczniejszy **Karol Gardzielewicz** oraz kapitan **Piotr Majerczyk**.

Wiosną Warta powinna skupić się przede wszystkim na uzyskaniu bezpiecznej przewagi nad zespołami z miejsc spadkowych. Wtedy będzie również szansa dla trenera Szymika by jeszcze pełniej korzystał z młodych zawodników z Akademii Warty.

Piłkarze wrócą do walki na trzecioligowych boiskach na przełomie lutego i marca przyszłego roku.

■ ■ ■

Piłkarze Stilonu z kolei występują w tym sezonie w czwartej lidze. Gorzowianie po pierwszej rundzie są na drugim miejscu. Podopieczni trenera **Mateusza Konefała** zdobyli w siedemnastu spotkaniach 43 punkty, strzelili 57 bramek i stracili 20. Patrząc, jak wyglądała sytuacja kadrowa i organizacyjna Stilonu po spadku z trzeciej ligi, wynik należy uznać za bardzo dobry. O trudnych początkach w czwartoligowej rzeczywistości oraz drodze do stabilizacji opowiada trener Stilonu.

- Na początku lipca było tylko kilku zawodników na treningu, niektórzy w ogóle nie chcieli podejmować rozmów na temat ewentualnej gry dla Stilonu. Za dużo graczy odeszło, chcieliśmy, aby zostało pięciu piłkarzy, a zostali tylko **Emil Drozdowicz** i **Filip Wiśniewski**. Do zespołu doszło wielu bardzo młodych zawodników i dlatego postawiliśmy na ciężką pracę. Wiedzieliśmy, w jakiej sytuacji znaleźliśmy się po spadku. Można było biadolić, zastanawiać się, jak ma być i wsłuchiwać się w głosy malkontentów albo zakasać rękawy i działać. My wybraliśmy to drugie - powiedział trener Konefał.

W podobnym tonie wypowiada się najbardziej doświadczony piłkarz Stilonu **Emil Drozdowicz**.

- Sporo zmian było na początku sezonu, odeszło wielu piłkarzy i pojawiały się takie myśli, że może być trudno. Podjęliśmy jednak rękawice, w kadrze pojawiło się wielu młodych zawodników, którzy prezentowali się pozytywnie - powiedział.

Na szczególne uznanie zasługuje forma Stilonu na własnym stadionie. Stilon rozegrał przy Olimpijskiej dziewięć spotkań i wszystkie wygrał, a efektem tego jest 27

punktów wywalczonych na własnym boisku. Niebieskobieli zdobyli w tych meczach 40 bramek i stracili tylko siedem.

Bardzo udanym posunięciem wóldarzy Stilonu było ściągnięcie z Łęcznika Strzelce Krajeńskie **Mateusza Walczaka**, który było postrachem bramkarzy w czwartej lidze i zdobył aż siedemnaście bramek. Najlepszy w rundzie jesiennej snajper Stilonu wiele zawdzięcza trenerowi Stilonu.

- Przy trenerze złapałem pewność siebie, której mi brakowało w trzeciej lidze. Cieszę się, że trener stawiał na mnie od początku - przyznał Walczak.

Oprócz Walczaka najwięcej goli dla gorzowskiego zespołu zdobyli: **Emil Drozdowicz** 10, **Wojciech Pielak** 7, **Dominik Winkel** 5, **Filip Wiśniewski** 4 oraz **Oliwer Siwozad** 3.

Liderem rozgrywek jest Odra Bytom Odrzański, która ma komplet 48 punktów w szesnastu meczach i do rozegrania jedno spotkanie za legę. Trzecia Polonia Słubice zgromadziła 39 punktów i traci do Stilonu cztery oczka. Z tymi rywalami gorzowianie zagrają w drugiej rundzie na własnym obiekcie.

PRZEMYSŁAW DYGAS

Dla trenera to zawsze pozytywny ból głowy

Piłkarze ręczni Rajbud Development Stali Gorzów zakończyli pierwszą część sezonu Ligi Centralnej na drugiej pozycji.

Nasz zespół w czternastu spotkaniach wygrał jedenaście razy i zanotował trzy porażki. Stalowcy z dorobkiem 32 punktów zajmują drugie miejsce i tracą do lidera ze Szczecina trzy oczka.

- Z wyników i miejsca jesteśmy zadowoleni. Nikt na nas nie stawiał przed startem ligi, że będziemy tak wysoko. Większość komentarzy był taka, że będziemy walczyć o utrzymanie. Przed rozpoczęciem sezonu to drugie miejsce, które zajmujemy brałbym w ciemno - powiedział trener **Michał Nieradko**.

Gorzowianie po niemrawym starcie pierwszej rundy, końcówkę mieli fantastyczną i odnieśli siedem wygranych z rzędu. Liderem zespołu jest **Igor Drzazgowski**, który zdobył 114 bramek i jest liderem klasyfikacji strzelców Ligi Cen-



Fot. BOGUSŁAW SACHARCZUK

Widoczny na zdjęciu Igor Drzazgowski to prawdziwy lider zespołu w tym sezonie

tralnej. Oprócz snajpera opiekun Stali wskazuje na innych zawodników, którzy odgrywali wiodącą rolę w jego ekipie.

- Igor ma umiejętności, aby być gwiazdą tej ligi i to potwierdził. Kolosalny postęp zrobił **Rafał Renicki**. Mocna

strona to nasza bramka, gdzie mam trzech bardzo dobrych bramkarzy. W meczu z Jurandem świetnie za-

prezentował się młody **Jakub Gawlik** i taka rywalizacja w bramce to dla trenera zawsze pozytywny ból głowy - podkreślił trener żółto-niebieskich.

Trener Nieradko zadowolony jest z elementów gry, które wypracowane są w trakcie treningów.

- Zawodnicy poprawili samo operowanie piłką, jest ono szybsze, mniej kozłują, nie ma zbędnego przetrzymywania. Akcje dzięki temu są szybsze, w piłce ręcznej nie ma miejsca na stanie. Trzeba przez te kilka minut dać z siebie wszystko, a chłopcy z ławki rezerwowych są po to, aby zastąpić kolegów - zaznaczył szkoleniowiec.

Stalowcy świetną postawą rozbudzili apetyty kibiców, coraz częściej pojawiają się

pytania o to czy drużyna, która niedawno przeżywała problemy organizacyjne, jest w stanie wywalczyć awans.

- O sprawy organizacyjne należy maglować prezesa. My będziemy się starać zrobić jak najlepszy wynik w tym sezonie. Zawodnicy robią postępy, jeszcze nie do końca moja filozofia jest wdrożona, ale idzie to w dobrym kierunku. Jeśli zajmujemy drugie czy w marzeniach pierwsze miejsce będziemy się nad tym poważnie głowić i miejmy nadzieję wtedy uzyskamy większą pomoc ze strony magistratu i innych sponsorów - zakończył **Michał Nieradko**.

Stalowcy do ligowej rywalizacji ligowej powrócą w pierwszy weekend lutego 2026 roku.

PRZEMYSŁAW DYGAS

reklama

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Korzenie i kolory - dziedzictwo w naszych rękach

W ramach programu „Nasze Tradycje” Stowarzyszenie przy Zespole Kształcenia Specjalnego nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim zrealizowało bardzo ciekawy projekt edukacyjno-artystyczny skierowany do dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami.

Jego celem było pokazanie, że lokalne tradycje, historia i kultura mogą być dostępne dla każdego - także dla osób z trudnościami komunikacyjnymi czy poznawczymi. Dla wielu niepełnosprawnych uczniów kontakt z dziedzictwem kulturowym na co dzień bywa utrudniony, a czasem wręcz niedostępny.

Projekt zrealizowany przez Stowarzyszenie przy Zespole Kształcenia Specjalnego nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim był niezwykle podróżą przez tradycję, historię, przyrodę i sztukę. Został on dofinansowany kwotą blisko 51 tysięcy złotych ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji w ramach programu „Nasze Tradycje”.

Najważniejsze jest jednak to, że cała ta droga została celowo zaprojektowana z myślą o uczniach z wielorakimi niepełnosprawnościami. Każde działanie, każdy warsztat i każdy wyjazd miał wzmacniać ich poczucie sprawczości, pozwalać doświadczać sukcesów i budować pewność, że naprawdę: „Potrafię i mam znaczenie”.

Projekt udowodnił, że gdy stworzy się bezpieczną, wspierającą przestrzeń - uczniowie rozkwitają, a świat odkrywa ich wyjątkową wrażliwość, wyobraźnię i siłę.

ZADANIE 1: Wędrówka zabytkami w tle - uczeń w centrum odkrywania

Podczas spacerów po Gorzowie uczniowie poznawali historię, które stawały się impulsem do rozmów, refleksji i wspólnego przeżywania miasta na własny sposób. Przewodnicy - Hanna i Zbigniew Rudzińscy - tworzyli atmosferę uważności i zrozumienia, tak ważną dla młodych osób o zróżnicowanych potrzebach.



Projekt zrealizowany przez Stowarzyszenie przy Zespole Kształcenia Specjalnego nr 1 w Gorzowie Wielkopolskim był niezwykle podróżą przez tradycję, historię, przyrodę i sztukę

To właśnie dzięki nim uczniowie mogli doświadczyć, że *każde spojrzenie na miasto jest wartościowe*, a odkrywanie historii może odbywać się w tempie dostosowanym do możliwości każdego z nich.

ZADANIE 2: Wernisaż „Wędrówka przez historię - moje ulubione zabytki Gorzowa”

Prace stworzone przez uczniów pokazały coś nowego - **patrzenie na miasto sercem**.

W ich rysunkach, kolażach i malunkach można było odnaleźć szczerą ekspresję oraz emocje, których nie wyraża żadna mapa. Każdy gest pędzla czy kredki był potwierdzeniem: „**Tworzę. Potrafię. Moje spojrzenie się liczy.**”

Wernisaż w bibliotece był pięknym świętem - świętem talentów, odwagi i wyjątkowej perspektywy uczniów.

ZADANIE 3: Wycieczka do Muzeum Etnograficznego w Ochli - lekcja dostępnej tradycji

Ochla okazała się miejscem, w którym uczniowie mogli doświadczać historii wszystkimi zmysłami. Spacer wśród starych chat, dotykane przedmiotów, patrzenie z bliska na dawne narzędzia - każdy element był przystosowany tak, by *każdy mógł uczestniczyć w pełni*.

Dużą radość przyniósł bezpośredni kontakt ze zwierzętami - doświadczenie szczególnie ważne dla uczniów, dla których relacja z naturą jest sposobem na budowanie poczucia bezpieczeństwa i radości.

ZADANIE 4: Warsztaty gliny i wikliny - rozwijam umiejętności na miarę swoich możliwości

Zajęcia z panią Jagodą z Pracowni JaWa Łośno okazały się przestrzenią, w której każdy uczeń mógł tworzyć na własny sposób. Manipulowanie gliną czy wikliną, dotykane naturalnych materiałów, nadawanie im kształtu - to nie tylko sztuka, ale także trening moto-

ryczny, emocjonalny i sensoryczny.

Uczniowie pokazali, że **każda twórczość ma wartość**, niezależnie od formy czy tempa pracy. Powstałe koszyki i ozdoby stały się dowodem: „**Mogę zrobić coś pięknego. Potrafię.**”

ZADANIE 5: Twórcze zajęcia - Dekoracje z tradycją, taniec, fotografia i sztuczna inteligencja

ZADANIE 6: Sztuka w lesie - poczucie sprawczości w rytmie natury PINE

Las stał się przestrzenią pełną akceptacji i swobody. Uczniowie tworzyli kompozycje z gałązek, liści i kamieni, czując jednocześnie spokój natury i radość z pracy własnych rąk.

„**Moje działania mają sens. Ja mam znaczenie.**”

Tam, co powstawało w sercu lasu, było odbiciem ich wrażli-

wości, skupienia i niewymuszonej twórczej ekspresji. Pani Maria, która prowadziła zajęcia, stworzyła atmosferę, w której każdy uczeń mógł czuć się kompetentny, ważny i doceniony.

Podsumowanie - dziedzictwo w rękach uczniów

Projekt „Korzenie i kolory - dziedzictwo w naszych rękach” miał wiele celów, ale jeden wyróżnił na najważniejszy: **pokażać uczniom z wielorakimi niepełnosprawnościami, że są zdolni, twórcy, wyjątkowi i pełnoprawni w świecie tradycji i kultury.**

Każde zadanie dawało im szansę, by:

- doświadczać historii,
- budować relacje,
- odkrywać własne możliwości,
- poczuć sprawczość,
- przeżywać sukcesy,
- z dumą powiedzieć: „**Potrafię i mam znaczenie.**”

To właśnie oni - swoją wrażliwością, radością, szczerością i niezwykłym sposobem widzenia świata - stworzyli najpiękniejszą część tego projektu.

Opracowała: DOROTA KOSOWSKA

